

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA UZNAJE I OCHRAMIA NA PODSTAWIE OBOWIĄZUJĄCYCH USTAW INDYWIDUALNĄ WŁASNOŚĆ I PRAWO DZIEDZICZENIA ZIEMI, BUDYNKÓW I INNYCH ŚRODKÓW PRODUKCJI CHŁOPÓW, RZEMIEŚLNİKÓW I CHAŁUPNIKÓW.
(z projektu Konstytucji)

Proletariacie wszystkich krajów łączcie się!

CENA 15 gr

Stowo Ludu

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV, Nr 55 (842)

KIELCE

WTOREK, 4 MARCA 1952 R.

Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP towarzysza Bolesława Bieruta
Na cześć święta klasy robotniczej — 1 Maja

Bohaterska załoga »Pa-Fa-Wagu« PIERWSZA W KRAJU podjęła wspaniałą Czyn produkcyjny

Dzielna załoga Wrocławskiej Fabryki Wagonów „Pa-Fa-Wag”, która po przełamaniu wielkich trudności, jakie hamowały rytmiczne wykonywanie planów wytwórczych w 1951 roku, wypełnia zwycięsko zadania pierwszych miesięcy trzeciego roku planu sześcioletniego, rzuciła w dniu 3 marca klasie robotniczej całego kraju hasło czynu produkcyjnego dla uczczenia przypadającej 18 kwietnia bież. roku 60 rocznicy urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA i powitania wzmoczoną wydajnością pracy bojowego święta proletariatu całego świata — 1 Maja.

W dniu 3 marca 1952 roku z dziesiątków głośników radio wezła zainstalowanych w halach produkcyjnych, na dziedzińcu rozbrzmiały bojowe hasła i meldunki.
W chwili gdy syrena fa-

Powstaje nowe socjalistyczne miasto Tychy

Z każdym dniem zwiększa się postęp robót przy budowie socjalistycznego miasta Tychy. Zasięg prac budowlanych obejmuje coraz szerszy obszar. Wzrasta również liczba mieszkań oddawanych do użytku rodzinom budowniczym socjalistycznego miasta. Już z dniem 1 marca br. w 16-izbowym bloku o kubaturze 4.353 metrów sześciennych zamieszkał nowi lokatorzy.

Obecnie prace koncentrują się przy 27 ogromnych blokach mieszkalnych. Sześć budynków o łącznej kubaturze blisko 27 tysięcy metrów sześciennych będzie oddanych do użytku już w dniu 1 maja br.

bryczna obwieszcza koniec pierwszej zmiany, tysiące robotników spieszą wprost z warsztatów na masówkę do wielkiej sali zebrań.

W przedmiejscu, obok przedstawicieli władz partyjnych i związkowych z I sekretarzem KWPZPR tow. Kuligowskim na czele, zajmują miejsca wybitni przewodnicy pracy „Pa-fa-wagu”: Mocała, Włławowski, Turkowski, Chmiel, Siekera, Gdalewicz, Dratner, Szmerling, Jadwiga Buczek, Agnieszka Włodarz i inni.

Głębokie wrażenie na zebrań wywierają słowa przewodniczącego rady zakładowej „Pa-fa-wagu”, Mieczysława Stanietzka.

„Z imieniem tow. Bieruta — mówi przewodniczący rady zakładowej — związana jest wieloletnia walka polskiej klasy robotniczej i całego narodu o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zerwanie kajdan rozbitych i obcych kapitalistów i obszarników, o zrzućcie jarzma okrutnej okupacji hitlerowskiej, o nierozwalny sojusz z potężnym i bohater- skim Związkiem Radzieckim

o utrwalenie raz na zawsze tak upragnionej przez lud miast i wsi władzy ludowej w naszym kraju”.

Jego rewolucyjny hart, Jego niezłomna walka i bezgranicz na ofiarności, Jego wierność wielkiej sprawie ludu pracują- cego i zasadom marksizmu-leninizmu, Jego miłość do narodu i nieustępliwa walka ze wszystkimi wrogami klasy robotniczej i narodu — pomaga- ją nam, „pa-fa-wagowcom” w

List załogi „Pa-Fa-Wagu” do Prezydenta Bieruta

Drogi Towarzyszu!
My, załoga Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu — robotnicy, majstrowie, technicy i inżynierowie — przesyłamy Ci nasze najserdeczniejsze pozdrowienia.

Twoje wskazania, wskazania partii, której przewodniczy, są dla nas drogowskazem w codziennym trudzie wykonywania wielkich socjalistycznych zadań planu 6-letniego i pomnażania sił naszej umiłowanej Ojczyzny.

Pragnąc godnie powitać

naszej codziennej walce o wykonywanie i przekraczanie planów produkcyjnych, pomagają nam wytwarzać więcej, lepiej i taniej — dla wzmocnienia sił naszej Ojczyzny”.

„Nowe zobowiązania, o których meldujemy dzisiaj naszemu Prezydentowi, to jeszcze jeden cios w hitlerowców i amerykańskich podżegaczy wojennych, to nasza robotnicza odpowiedź na ich zbrodnicze zakusy na nasze Ziemię Odzyskaną i nasz polski Wrocław”.

Entuzjazm połączył się jeszcze bardziej, gdy na trybunę wstąpił mistrz produkcyjnego oddziału — odlewni Czesław Kobylński, który odczytuje opracowany przez robotników list do Prezydenta Bieruta.

Kolejno na trybunę wstępują przodujący ludzie fabryki i w prostych, krótkich słowach mówią o swych uczuciach dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — Bolesława Bieruta.

Przemawia 14-krotnie prze-

downik pracy „Pa-fa-wagu”, Franciszek Mocała. „Dziś podejmuję zobowiązanie za te wszystkie prawa, za spokojne jutro i dobrobyt, jaki przyniesie nam sprawiedliwy ustrój, aby podziękować Prezydentowi za to, że pod Jego przewodnictwem cały naród polski szedł od osłabienia do osiągnięcia, których wyniki utrwała nowa Konstytucja. Dla uczczenia 60-rocznicy urodzin naszego ukochanego Prezydenta zobowiązuję się w imieniu grupy stolarzy maszynowych wykonać dodatkowo części do 200 wagonów”.

Głos zabiera jeszcze wielu robotników „Pa-fa-wagu”. Każdą wypowiedź cechuje wielkie przywiązanie do Prezydenta, pragnienie godnego uczczenia Jego urodzin i Święta Pracy — 1 Maja.

Zofia Adamowicz, robotnica, wysunięta 1 stycznia br. na stanowisko brygadzysty, zgłosiła zobowiązanie w imieniu swojej brygady spawaczy, która postanowiła wykonać detale do produkcji 650 wagonów zamiast jak planowano do 600.

Młody przodownik pracy tokarz Stanisław Pietruszka, postanowił wykonywać 205 proc. normy i realizować plany miesięczne na 6 dni przed terminem.

Brygada młodzieżowa spawaczy zobowiązała się dać ponad plan 3 platformy, a młodzieżowa brygada produkująca wózki pod 3 platformy.

Zebrań dobiega końca. Wszyscy powstają z miejsc. Rozlega się potężny śpiew „Międzynarodówki”.

wagonów osobowych, której uruchomienie pozwoli na zaoszczędzenie 50 roboczogodzin na jednym wagonie.

Kuznia mechaniczna i warsztaty małych serii zwiększą produkcję części oraz zaopatrzenie stosownie do potrzeb wykonania zobowiązań pozostałych wydziałów.

Dział planowania opracuje do 1 maja szczegółowy plan kosztowy dla poszczególnych wydziałów produkcyjnych, stwarzając w ten sposób podstawę dla wydziałowego rozrachunku gospodarczego.

W dążeniu do poprawy warunków pracy i bytu naszej załogi:

Pracownicy wydziału głównego energetyka wykonają do dnia 18 kwietnia nowy zespół wentylatorów na lakierni oraz łaźnie dla kobiet.

Dyrekcja i rada zakładowa oddadzą do użytku 1 maja Ośrodek Zdrowia.

Dział socjalny umożliwi korzystanie z kolonii letnich 450 dzieciom załogi.

Załoga zagospodaruje w pełni do 18 kwietnia br. majątek rolny przydzielony naszym zakładom.

Koło sportowe zmobilizuje załogę do zdobycia 2500 odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Podjmując te zobowiązania zwracamy się równocześnie do robotników i pracowników wszystkich zakładów pracy w Polsce, aby przystąpili do socjalistycznego współzawodnictwa dla uczczenia dnia urodzin naszego ukochanego przewodnika i nauczyciela oraz dla uczczenia święta międzynarodowej solidarności — 1-go Maja.

Przyrzekamy Ci drogi Towarzyszu, że cała nasza załoga nie będzie oszczędzać sił i energii dla wykonania z honorem złożonych Tobie zobowiązań.

Przesyłamy Ci najgorętsze życzenia długich lat życia i pracy dla dobra klasy robotniczej, dla dobra naszej Ojczyzny, dla zwycięstwa socjalizmu i pokoju.

Niech żyje jedność narodu polskiego w walce o pokój i plan 6-letni!

Niech żyje nasz ukochany Towarzysz BOLESŁAW BIERUTA!

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Nota rządu radzieckiego do rządu USA w sprawie zamordowania przez hitlerowców w Katyniu oficerów polskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS opublikowała następujący komunikat:

Departament Stanu USA skierował 25 lutego br. do ambasadora radzieckiego w USA, Paniuszkina, list R. Maddena, przewodniczącego komisji Izby Reprezentantów dla tzw. zbadania „sprawy katyńskiej” (wraz z załączoną rezolucją Izby Reprezentantów Kongresu z dnia 18 września 1951 r.). W liście swym Madden podaje, że pragnie otrzymać od rządu radzieckiego jakiegoś „do wody” w sprawie zamordowania znajdujących się w niewoli oficerów polskich, z którymi zbrodniarze hitlerowscy rozprawili się w lesie katyńskim w 1941 r.

Ambasada ZSRR skierowa-

Kryzys rządowy we Francji trwa

PARYŻ (PAP). Prezydent Auriol powierzył misję utworzenia rządu jednemu z przywódców prawniczej grupy „niezależnych”, Pinay.

Prasa postępową przypomina, że Pinay należał do tych deputowanych, którzy w lipcu 1940 głosowali na Petain’a.

Pinay jako wielki przemysłowiec jest wiceprzewodniczącym związku właścicieli fabryk.

ła w tej sprawie dnia 29 lutego br. do Departamentu Stanu notę treści następującej:

„Ambasada zwraca niniejszym przekazany przez Departament Stanu list Maddena wraz z załączonym tekstem rezolucji Izby Reprezentantów z dnia 18 września 1951 r. jako dokument gwałtowny i nieuzasadniony, który nie może być uznany za dokumenty międzynarodowe i ubliżający dla Związku Radzieckiego.

Ambasada przypomina, że: 1) sprawa zbrodni katyńskiej została już w 1944 r. zbadana przez oficjalną komisję i stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, co zostało opublikowane w prasie dnia 26 stycznia 1944 r., 2) rząd USA nie wysunął w ciągu 8 lat aż do ostatniego czasu żadnych zastrzeżeń wobec powyższego orzeczenia oficjalnej komisji.

W związku z tym ambasada uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie 8 lat od ogłoszenia oświadczenia oficjalnej komisji może mieć jedynie i tylko na celu rzućenie oszczerstw na Związek Radziecki i srebabilizowanie w ten sposób powieszonych potępionych zbrodniarzy hitlerowskich.

Niniejszym załączam się wspomniany wyżej komunikat komisji w sprawie zbrodni katyńskiej.

kat specjalnej komisji dla ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez nazistów Niemców — faszystowskich w lesie katyńskim wziętych do niewoli oficerów polskich”, podpisany przez przewodniczącą komisji — członka Akademii N. N. Burdenkę, członków komisji: członka Akademii — Aleksieja Tolstoja, metropolite Miłkołaja, członka Akademii — W. P. Potiomkina, generała-lejtnanta A. S. Gundorowa i innych. Komunikat komisji specjalnej został opublikowany w prasie radzieckiej dnia 26 stycznia 1944 r.

Już w roku bieżącym ROZPOCZNIE PRODUKCJĘ nowoczesna fabryka siewników w Brzegu

W Brzegu nad Odrą, na terenie zniszczonej w czasie działań wojennych fabryki kotłów i maszyn parowych, powstaje nowoczesna fabryka siewników. Produkować ora będzie talerzowe siewniki nawozowe i siewniki do traw oparte na radzieckiej dokumentacji technicznej. Fabryka, po jej całkowitym uruchomieniu, które nastąpi w 1953 r., produkować będzie trzy rasy wleceń siewników niż obecnie produkują nasze przemysłowe maszyny rolnicze. Pierwsze siewniki sownicze fabryka zaczęła w

końcu br., a wielkoseryjna produkcja rozpocznie się w 1953 r.

Przewiduje się całkowite zmechanizowanie prac w odlewni. Maszynowo będzie się odbywać formowanie odlewów, zmechanizowana zostanie przeróbka masy formierskiej i dostarczanie jej do sta nowisk formierskich. Również i inne działy fabryki zostaną nowoczesnie wyposażone, m. in. lakiernia oraz dział montażu. Montaż siewników odbywać się będzie systemem notokowym.

Bolesław Bieruta, Prezydent RP.

Na stalinowskich budowach komunizmu

Olbrzymi Kanał Wołga-Don zostanie oddany do użytku wiosną br.

Uczeni radzieccy badają zmiany klimatu na terenach budowy

MOSKWA (PAP). W niesłychanie szybkim tempie, z dnia na dzień, z godziny na godzinę wzrasta tempo prac na gigantycznych budowach komunizmu w ZSRR. Ze wszystkich republik świątecznych, z Moskwy i Taszentu, z Karagandy i Kijowa, z Leningradu i Nowosybirską mkną na tereny budowy transporty z maszynami, sprzętem technicznym, budulcem itp. Cały naród radziecki bierze aktywny udział w realizacji stalinowskiego planu pracobrania przyrody, w walce o ujarzmienie rzek i pustyni, w walce o podporządkowanie sił przyrody człowiekowi.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy przez Akademię Nauk ZSRR, przewodniczący komitetu współpracy z budowniczymi wielkich obiektów komunizmu — Aleksander Nisimajew wskazał, że już wiosną br. oddana zostanie do eksploatacji pierwsza budowa komunizmu — wołżańsko - doński kanał żeglowny.

Wszystkie zagadnienia związane z eksploatacją tego szlaku wodnego zostały już rozwiązane. Opracowano metody, które stosowane będą przy na wodnieniu ziem znajdujących się w strefie kanału. Jednym z najważniejszych zadań Akademii Nauk ZSRR jest uogólnienie doświadczeń zdobytych przez budowniczych kanału Wołga - Don i zastosowanie ich następnie na terenach innych budowli komunizmu.

Podczas, gdy w roku ub. uczeni radzieccy dokonywali przede wszystkim prac badawczych, związanych z projektowaniem obiektów hydrotechnicznych i ustaleniem tras kanałów, to obecnie koncentrują oni swą uwagę przede wszystkim na zagadnieniach racjonalizacji i doskonalenia metod budowy, nad perspektywę zagospodarowania rejonów związanych z budowlami komunizmu. Wiele uwagi poświęca się na obecnym etapie opracowaniu prognoz dotyczących zmian klimatu na terenach wielkich budowli. Kraj zagadnień związanych z realizacją stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody rozszerza się nieustannie. Wymienić tutaj należy m. in. konieczność stworzenia nowych, potężnych maszyn i mechanizmów, szerokie zastosowanie automatyki i telemekhaniki, wykorzystanie płasków pustyni Kara-

Kum jako materiału budowlanego, zagadnienie oświetlenia terenów budowy itd. Na budowach komunizmu znajdują się specjalne brygady naukowe skierowane tam przez Prezydium Akademii Nauk ZSRR.

Na terenie budowy Kanału Wołga - Don uruchomiono w nocy z 29 lutego na 1 marca drugi agregat w karpowskiej stacji pomp. Pompy tego typu podają już wodę do karpowskiego rezerwuaru wodnego. W ciągu doby oba agregaty przepompowują z Donu po nad 2 miliony metrów sześciennych wody.

Pracownicy leningradzkich zakładów im. Stalina oraz zakładów „Elektrosila” koło Krasnodaru opracowują projekty agregatów dla kabylskiej i szylingradzkiej elektrowni

wodnych. Wysokość potężnych turbin, które zmontowane zostaną w tych elektrowniach wyniesie ponad 30 m.

Z terenu budowy głównego kanału turkmeńskiego meldują, że uruchomiono tam linię kolejową, która dostarcza budowniczym wszelkich niezbędnych urządzeń, materiałów budowlanych, żywności itd. Odcinek ten długości 122 km. łączy Tachja - Tasz z Urgenczem.

Kierownik „Wołgodostroju” — Sziktow oświadczył: Szybko postępuje

proces napelniania „Morza Cimliańskiego”. W ciągu ubiegłych 45 dni morze to wchłonęło około 450 milionów metrów sześciennych wody. Z dnia na dzień „Morze Cimliańskie” rozlewa się coraz szerzej — sieć kanałów irygacyjnych, które pobierać będą wodę z kanału wołżańsko - dońskiego przygotowana została już do eksploatacji. Już w r. cimliańska elektrownia wodna rozpocznie pracę. Prace budowlano - montażowe przy słuzach i innych obiektach dobiegają już końca. Szybko postępuje budowa nowych portów i przystani.

Odsłonięcie pomnika Gogola w Moskwie

MOSKWA. PAP. W Moskwie odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wielkiego pisarza rosyjskiego — Mikołaja Gogola. Pomnik wzniesiony został w śródmieściu stolicy — na Bulwarze imienia Gogola. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięły udział wieloletnie rzesze mieszkańców Moskwy oraz goście zagraniczni, którzy przybyli do ZSRR na obchody setnej rocznicy zgonu Gogola, przypadającej w dniu dzisiejszym.

Na uroczystości przemawiał przewodniczący Wszechzwiązkowego Komitetu Obchodu 100 rocznicy zgonu Gogola, wybitny poeta radziecki — Mikołaj Tichonow. Mówca scharakteryzował życie i wspaniałą twórczość wielkiego pisarza rosyjskiego, który wierzył w całkowite wyzwolenie człowieka, w zniszczenie wyzysku. Imię Gogola — stwierdził Tichonow — powtarzają dzisiaj wszystkie narody kraju radzieckiego oraz narody całego świata. Twórczość Gogola sta-

nowi dorobek całej ludzkości. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że w naszej przepięknej stolicy stanie pomnik Gogola, któremu składamy dzisiaj hołd.

W imieniu Rady Ministrów ZSRR Mikołaj Tichonow dokonał odsłonięcia pomnika. Na wysokim cokole widnieje posąg wielkiego pisarza rosyjskiego w wykonaniu laureata Nagrody Stalinowskiej — Mikołaja Tomskiego. W kamieniu złotymi zgłoskami wyrzyty jest napis: „Wielkiemu rosyjskiemu artyście słowa — Mikołajowi Wasiljewiczowi Gogolowi od rządu Związku Radzieckiego”.

Konferencja Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej

LONDYN (PAP). W Londynie odbyła się doroczna konferencja Towarzystwa Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej z udziałem przeszło 200 delegatów i gości. Obradom konferencji przewodniczył przewodniczący Rady Krajowej Towarzystwa John Platts-Mills. Sprawozdanie zaś z działalności Towarzystwa złożył sekretarz generalny Peter Slown.

Uczestnicy konferencji uchwalili dwie rezolucje. Pierwsza rezolucja wzywa naród angielski, by kategorycznie oświadczył, że nigdy nie dopuści do wykorzystania siebie w wojnie przeciwko ZSRR.

Druga rezolucja stwierdza, że znaczne rozszerzenie wymiany towarowej między Anglią i Związkiem Radzieckim i z zaprzyjaźnionymi z nim krajami stanowi najważniejszy czynnik, który przyczyniłby się do zahamowania kryzysu handlowego, jaki przeżywa Wielka Brytania. Rezolucja domaga się natychmiastowego zawarcia długoterminowego układu handlowego ze Związkiem Radzieckim.

Krwawe zajęcia na obszarze Hongkongu

LONDYN (PAP). Jak wynika z nadeszłych tu doniesień, w mieście Kaulun na obszarze Hongkongu (część terytorium chińskiego opianowana w roku 1860 przez kolonizatorów brytyjskich i znajdująca się dotychczas w posiadaniu Wielkiej Brytanii), doszło do krwawych starć między demonstrującą ludnością a policją. W demonstracji, która odbyła się pod hasłem braterstwa łączności z Chinami Ludowymi, wzięły udział dziesiątki tysięcy mieszkańców. Pochód demonstrantów został zaatakowany przez policję brytyjską, która użyła broni palnej i granatów z gazem łzawiącym. Wiele osób odniosło rany. Policja aresztowała kilkaset osób.

Faszyzacja Trizonii stanowi groźbę dla pokoju

Pismo Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN. PAP. Frakcja Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) parlamentu federalnego wystosowała do wszystkich komunistycznych i socjalistycznych deputowanych frakcji

parlamentarnych w Anglii i we Włoszech pisma analogicznej treści, w których zwraca uwagę na wymagającą się antydemokratyczną i antykonstytucyjną politykę rządu Adenauera.

Rząd federalny i popierające go partie wleczą, — stwierdza pismo, — że opór ludności niemieckiej a przede wszystkim młodzieży niemieckiej wobec adenauerowskiej polityki remilitaryzacji Niemiec Zachodnich wzrasta z każdym dniem i ogarna coraz szersze warstwy społeczeństwa. Wprowadzenie w życie planu Schumana i „układu ogólnego” możliwe jest tylko pod warunkiem rozbiicia Niemiec. Dlatego też Adenauer prowadzi politykę utrzymania rozbiicia Niemiec. Dlatego też próbuje on wszelkimi środkami przeszkodzić w przeprowadzeniu narady ogólnoniemieckiej i ogólni niemieckich wolnych wyborów. Dlatego też zakazał

on przeprowadzenia referendum ludowego. Rząd Adenauera uważa za konieczne zakazanie Komunistycznej Partii Niemiec, ponieważ partia komunistyczna w sposób jak najbardziej zdecydowany występuje na rzecz przywrócenia jednolitości Niemiec drogą pokojową, drogą przeprowadzenia narady ogólnoniemieckiej i ogólni niemieckich wolnych wyborów.

W zakończeniu pismo stwierdza: Zwracamy Waszą uwagę na rozwój wydarzeń w Niemczech Zachodnich. Od takich właśnie metod zaczęło się w 1932 r. Takie mały pomocy Hitlerowi w dojściu do władzy, co przyniosło światu nie do opisania cierpienia i krwawą wojnę. Prosimy Was, abyście w interesie własnych narodów i narodu niemieckiego podjęli wszystkie niezbędne kroki, aby przeszkodzić siłom imperialistycznym i faszystowskim, które doszły do władzy w Niemczech Zachodnich przy pomocy mocarstw okupacyjnych, we wciągnięciu narodów świata do nowego, jeszcze straszniejszego nieszczęścia.

Lekarze koreańscy i chińscy zwalczają skutki zastosowania przez USA broni bakteriologicznej

PEKIN. PAP. Koreańska Centralna Agencja Telegraficzna podaje postanowienie Komisji Wojskowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej o środkach walki przeciwko epidemiom, które mogą

wybuchnąć w wyniku zastosowania przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej. W celu zapobieżenia epidemiom przeprowadzone zostaną przeciwepidemiczne szczepienia żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników obywatelskich oraz ludności cywilnej. Wprowadzona zostanie jak najstrzeższa kontrola studni i innych źródeł rzędzu urządzeń.

Do Korei udała się samolotem grupa chińskich lekarzy i specjalistów zwalczająca epidemii z profesorami Jang Szua i Wu Kwangem na czele. Grupa ta dopomoże lekarzom koreańskim w zwalczaniu amerykańskiej broni bakteriologicznej.

PEKIN. PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że samoloty amerykańskie zrzucały nadal znaczne ilości zatrutych zarzaskami owadów, zarówno na froncie koreańskim jak i na zapleczu.

Zatrute owady zostały zrzucone ostatnio przez samoloty amerykańskie w rejonie Iczhon, Namezhondzon i Sukschon.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Pchianau: Do Korei przybyła komisja międzynarodowego stowarzyszenia prawników - demokratów, w skład której wchodzi przedstawiciele prawników - demokratów Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Włoch, Brazylii, Austrii i Polski. Komisja wysłana została do Korei na mocy decyzji stowarzyszenia w celu przeprowadzenia i ustalenia zbrodni popełnionych przez interwentów z pogwałceniem wszelkich międzynarodowych norm prawnych.

Potężne protesty ludności Tunisu przeciw samowoli policji francuskiej

PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir” podaje, że 29 lutego br. odbyły się w Tunisie liczne manifestacje ludności.

Potężna manifestacja odbyła się w mieście Tunisie, gdzie uformowano pochód, który skierował się z dzielnic arabskich do śródmieścia, na centralny plac. Na placu tym znajduje się pałac francuskiego rezydenta generalnego.

Policja powitała manifestantów ogniem. Rannych jest bardzo wiele osób. Policja dokonała licznych aresztowań, w tej liczbie wielu kobiet.

W nocy na 1 marca na jednej z ulic Tunisu patrol policyjny został zaatakowany przez grupę patriotów. W mieście szeptem krąży, że ponad 3 tys. osób wzięło udział w manifestacji przed rezydencją gubernatora. Manifestanci przez kazali gubernatorowi rezolucję protestującą przeciwko aresztowaniom dokonywanym

przez policję francuską. Również w mieście Monastir ludność zaprotestowała przeciwko samowoli policji francuskiej.

Dziennik „Ce Soir” donosi również, że patriotci tuniscy przecinają linie telegraficzne i telefoniczne, niszczą tory kolejowe, z których korzystają wojska francuskie przy przeprowadzaniu ekspedycji karanych.

Uwolnić Belojannisa i towarzyszy!

Przed paru dniami świat dowiedział się, że Peurifoy, amerykański ambasador w Grecji, wydał sądowi ateńskiemu rozkaz skazania na karę śmierci 8 patriotów greckich, a wśród nich Belojannisa, członka KC Komunistycznej Partii Grecji. Wiadomość ta wywołała oburzenie i glosy protestu na całym świecie.

O Belojannisie tak pisał Nazim Hikmet, wielki poeta turecki, który lata całe na własnej skórze poznał „sprawiedliwość” faszystów: „Belojannis jest nie tylko chlubą jednego narodu — narodu greckiego. Nicos Belojannis symbolizuje godność całej postępowej ludzkości. Gdyby Belojannis został zamordowany, nie tylko naród grecki straciłby jednego z swych najlepszych synów, ale cała ludzkość poniosłaby niepowetowaną stratę”.

Peurifoy i banda oprawców na jego czele chciała złamać Belojannisa i jego towarzyszy, chciała przy pomocy procesów, oszczerstw i kalumnii zohydzić patriotów greckich i ich przewodniczkę — Komunistyczną Partię Grecji. Próżny trud. Belojannis i jego towarzysze to ludzie zahartowani w walce o wolność swego narodu. To komunistki, których nie są w stanie złamać ani tortury, ani oszczerstwa, ani groźby, ani smęta. To nie oni byli oskarżonymi — to oni oskarżali. To

z ust Belojannisa padały miłe słowa oskarżenia pod adresem zdrajców, zaprzeczających kraj amerykańskim imperialistom, pod adresem okupantów z USA, którzy przejęli dziedzictwo hitlerowskiej okupacji.

Kaci narodu greckiego, wydając wyrok śmierci na Belojannisa i jego towarzyszy, pragną w myśl amerykańskich rozkazów wznieść terror wobec patriotów greckich, pragną jak najszybciej zameldować swym mocodawcom, że w „Grecji, kraju atlantyckim panuje spokój”. W Grecji spokój nie zapanuje dopóki ziemi greckiej nie będzie okupant. Naród grecki nie usiłuje się nie usiła przed wprowadzoną na bagnety „demokracją” amerykańską. Walka trwa. Zbrodniczy wyrok na Belojannisa i towarzyszy walkę tę spotęguje.

My, Polacy, całym sercem jesteśmy z narodem greckim. Przeżyliśmy okupację hitlerowską i wiemy dobrze, czym jest okupacja. Wiemy, że ci sami zbrodniarze, którzy dali w Grecji plutonom egzekucyjnym powierzać miśnię zdlawie nia oporu narodu greckiego, pragną jutro śmieć nasze oddały pod „opiekę” SS-manów i dlatego, wraz z całą postepową opinią świata, domagamy się natychmiastowego uwolnienia Belojannisa i jego towarzyszy.

Kary śmierci dla morderców

W dniu 26 ub. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Ostrowcu rozpatrywał sprawę członków zbrodniczego związku występującego pod nazwą „Błyskawica”; STARONIA Stanisława, WĄTROBY Wacława, KRZYSZKOWSKIEGO Mariana, KOLASINSKIEGO Janusza, LECHA Jana i WÓJCIKA Kazimierza mieszkańców Ostrowca, oraz gromady Szewna i Jurkowiec pow. Opatów.

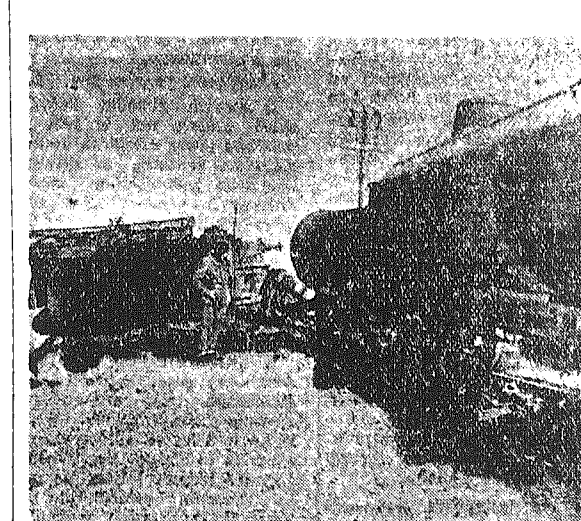
Oskarżeni w okresie od 1946 r. do listopada 1951 r. w ramach swej zbrodniczej działalności gromadzili broń palną, a ponadto dokonali szeregu napadów rabunko-

wych na miejscową ludność. W dniu 27 października 1951 r. oskarżeni WĄTROBA, STARONIA i KRZYSZKOWSKI uzbrojeni w broń palną w okolicach Ostrowca w bestialski sposób zamordowali funkcjonariusza Kom. Pow. M. O. Opatów — IWANA Stanisława, któremu zabrali broń służbową.

Przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził winę oskarżonych, a następnie Sąd wydał wyrok, mocą, którego skazał:

WĄTROBE, STARONIA i KRZYSZKOWSKIEGO na karę śmierci — zaś pozostałych oskarżonych na kary od 5 do 10 lat więzienia.

Na terror Anglików lud egipski odpowiada uzbrojoną walką



Egipscy partyzanci na linii Suez — Port Said wysadzili w powietrze cysterny z benzyną, które rząd angielski wysłał swym wojskom w strefę Kanału Sueskiego.

Na zdjęciu: Żołnierz brytyjski pilnuje szczątków cysterny.

Wybieramy nowe władze partyjne

NA TERENIE CAŁEGO KRAJU ROZPOCZĘŁY SIĘ WYBORY DO WŁADZ PARTYJNYCH, PODSTAWOWYCH I ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJI ORAZ WYBORY W GRUPACH PARTYJNYCH. PRZED PARTIĄ STÓJĄ DZIS O WIELE WIEKSZE ZADANIA NIŻ W ROKU UBIĘGŁYM I WIEKSZE WYMAGANIA STAWIA SWEJ PARTII NARÓD.

Podniesienie kierowniczą rolę polityczną partii w zakładzie pracy, wzmocnienie walki o zwiększenie wydajności pracy, o obniżenie kosztów własnych, o rozszerzenie ruchu współzawodnictwa, o rozpowszechnienie nowych form pracy, wzmocnienie czułości wobec wrogów, sabotażystów — oto zadania partii w przemyśle. Zmobilizować wieś do podniesienia wydajności z jednego hektara, do podniesienia hodowli, do likwidacji odlogów, do wywiązywania się chłopów z zobowiązań wobec państwa, ograniczać wyzysk kulaków na wsi, wzmacniać istniejące spółdzielnie produkcyjne i budować nowe, utrzymywać sojusze robotniczo-chłopski — oto zadanie partii na wsi.

W ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej partia podnosi świadomość milionów Polaków, przepaja ich poczuciem dumy ze wspaniałych przemian i wspaniałego budownictwa, jednoczy wokół partii wszystkie warstwy społeczeństwa dla zwycięskiego marszu naprzód.

W warunkach, kiedy cały kraj jest pochłonięty twórczą, pokojową pracą dla budowania silnej Polski, kiedy budownictwu naszemu zagraża bestialski imperializm amerykański — hitlerowski — partia nasza musi po nowemu spojrzeć na swoją rolę, musi podnieść jeszcze bardziej poczucie odpowiedzialności za bieg spraw w naszym państwie, w naszych zakładach pracy, na naszej wsi.

Toteż kampania wyborcza jest doniosłym aktem politycznym; winna ona podnieść świadomość każdego członka partii do poziomu zadań politycznych i gospodarczych, jakie przed nami stoją.

Wybory do władz partyjnych nie są tylko formalnością statutową. Mają one ogromne znaczenie wychowawcze — polityczne, są ważnym etapem podniesienia na wyższy poziom dojrzałości politycznej w pracy organizacyjnej wszystkich członków partii.

To właśnie wybory nowych władz partyjnych poważnie zadecydują na cały rok o tym, kto będzie kierował naszymi organizacjami partyjnymi i jakimi metodami to kierownictwo będzie sprawowane.

Czy kierownictwo to zdolne będzie podnieść bojowość naszych organizacji partyjnych, wzmocnić ich wpływ na masę? Czy organizacja kształtować będą bezkompromisowość członków partii w walce przeciwko resztkom klas wyzyskiwaczy, na których usiłują się oprzeć amerykańscy inspiratorzy zbrodni?

Oczy bezpartyjnych skierowane są na nas, członków partii. Masz słuchając naszych głosów. Ufają nam, ale jednocześnie kontrolują nasze czynności. Od aktywności wszystkich członków partii, od ich pracy politycznej i zawodowej, od ich stawiania wobec siebie coraz wyższych wymagań zależy systematyczne umacnianie więzi między partią — awangardą narodu, a masami bezpartyjnymi.

Ważne więc jest byśmy w toku kampanii wyborczej dojrzałymi przejrzyli nasze szeregi, zanalizowali skład osobowy organizacji, skontrolowali rozstawienie członków partii na wszystkich odcinkach pracy. W tym celu skontrolujemy strukturę organizacyjną grup partyjnych, uwzględnimy zmiany, które zaszły w procesie produkcyjnym i zgodnie z tym dokonamy zmian w budowie grup. Chodzi o to, aby każda grupa partyjna tworzyła zwaartą całość złączoną bezpośrednio z danym warsztatem produkcyjnym. Jest to bowiem konieczne, by członkowie partii mogli oddziaływać na bezpartyjnych

świadomości z roku ubiegłego. Wydobyliśmy z zebrań ich polityczno-wychowawczą treść i zapobieżemy wypadkom upodobnienia się zebrań wyborczych do porad produkcyjnych. Pokażemy przodującą rolę członków partii w mobilizowaniu i wychowaniu załogi i gromady, w krzewieniu i rozwijaniu wszystkiego, co nowe i twórcze.

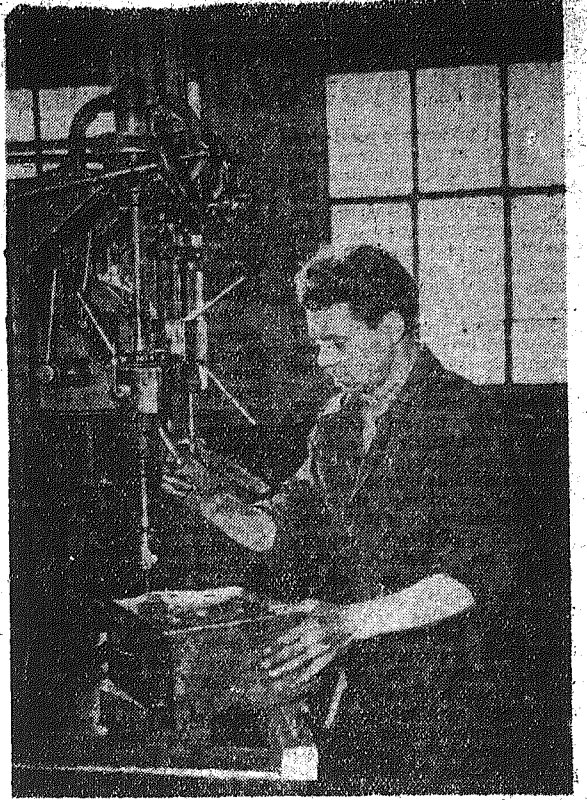
Podczas zebrań będziemy czuwać nad zachowaniem demokracji wewnątrzpartyjnej. „Nieskrepowana i twórcza krytyka i samokrytyka — głos statutu partii — wpływająca na demokrację wewnątrzpartyjną, jest warunkiem rozwoju partii i świadomej, a nie mechanicznej dyscypliny w jej szeregach”. Nie można harmonie twórczej, rzeczowej krytyki, twórczej inicjatywy członków partii. Nie można też dopuścić, aby wybory odbyły się w atmosferze żywiołowości, sprzecnej z demokracją wewnątrzpartyjną, aby towarzysze bez zastanowienia się, bez poważnej analizy wysuwali na przykład do władz partyjnych ludzi niepewnych, chwalebnych, nie cieszących się zaufaniem mas.

Od dobrego przygotowania zebrań wyborczych, od zmobilizowania do aktywnego uczestnictwa w nich wszystkich członków partii, od krytycznej i samokrytycznej przygotowanego sprawozdania, od bojowej, przepełnionej treścią polityczną atmosfery samych wyborów zależy, aby do władz partyjnych zostali wybrani najlepsi towarzysze, ludzie najbardziej uświadomieni, przodujący w zawodzie, których masę znają, jak się to mówi, z mocnej głowy, silnej ręki i dobrego serca.

Śmiało i zdecydowanie wysuwajmy towarzyszy młodych, którzy wyróżnili się w walce o produkcję, których dotychczasowa postawa i działalność gwarantuje, że potrafią wypełnić zadania postawione przez partię.

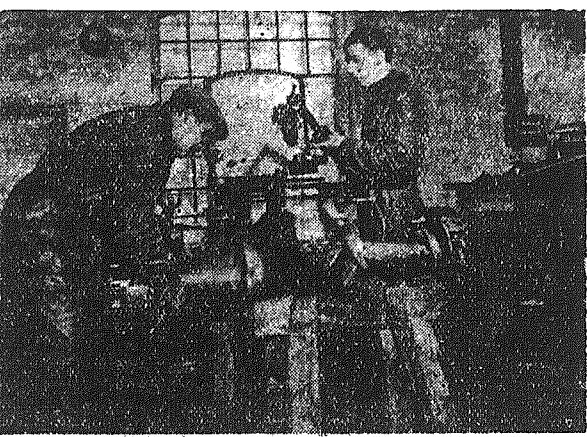
W ostatnich akcjach na wsi, podczas skupu ziemniaków, zboża, kontraktacji, wielu chłopów pracujących — członków partii — zdało celująco egzamin dojrzałości politycznej, dało świadectwo swego oddania partii i ojczyźnie. O tych towarzyszach pamiętajmy, kiedy będziemy wysuwać w gromadach kandydatów do władz partyjnych.

NA KAŻDYM Z NAS, CZŁONKÓW PARTII W MIEŚCIE I NA WSI, W FABRYCE, KOPALNI, URZĘDZIE, GROMADZIE, SPÓŁDZIELNI I PGR — SPOCZYWA WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ, ŻEBY WYBORY STAŁY SIĘ DALSZYM WYŻSZYM SZCZEBLEM PRACY PARTYJNEJ, NASZEJ GO KIEROWNICTWA, OGÓLNO-NARODOWĄ WALKĄ O POKÓJ I PLAN 6-LETNI. NA KAŻDYM Z NAS, CZŁONKÓW PARTII, SPOCZYWA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRAWIDŁOWĄ REALIZACJĘ LINII PARTII, ZA WYKONANIE UCHWAŁ PARTII I RZĄDU, ZA PRZYSPESZENIE BUDOWY SOCJALIZMU W NASZEJ WOLNEJ OJCZYZNIE. WYBORY DO NOWYCH WŁADZ PODNIEŚ MUSZĄ TO POCZUCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI, PODNIEŚ JESZCZE WYŻEJ NASZĄ KIEROWNICZĄ ROLĘ W ŻYCIU I WALCE NARODU.



Dla przemysłu ciężkiego mon tuje się obecnie liczne typy nowoczesnych obrabiarek. Na zdjęciu: Wyróżniający się w pracy ślusarz Mieczysław Szpond wykonujący 210 proc. normy, przewierca wiertarką otwory w zamku obrabiarki. CAF — fot. Kondracki

PRZODOWNICY PRACY TOR-u W GORZOWIE



Zaloga Technicznej Obsługi Rolnictwa w Gorzowie przeprowadzająca generalne remonty traktorów i silników traktorowych, dzięki wydajnej pracy swych członków oraz dzięki przekraczaniu norm przez wielu przodowników pracy systematycznie przekracza plany produkcyjne. Na zdjęciu: Ślusarze monterzy Leon Stasiński i Józef Szkolnik, którzy przy montażu podwozi wyrabiają przeciętnie po 190 proc. normy.

Pomagamy chłopom w przygotowaniach do akcji siewnej

W ubiegłym roku nasza ekipa łączności miasta ze wsią opiekowała się Spółdzielczym Ośrodkiem Maszynowym w Nietulisku. Przeprowadziliśmy tam szereg remontów i drobniejszych napraw wszystkich potrzebnych do akcji siewnej, a później żniwnej maszyn rolniczych.

Remontowaliśmy młocarnie, kosiarki, snopowiązałki, nie tylko przygotowując je do akcji, ale później już podczas żniw, na każde wezwanie SOM-u nasza ekipa remontowa wyjeżdżała i przeprowadzała doraźne remonty już wprost na polu. Swej pracy nie ograniczyliśmy wyłącznie do remontu maszyn SOM-owskich — spełnialiśmy również życzenia miejscowych chłopów, przeprowadzając im różne drobne naprawy narzędzi rolniczych. Zdarzało się często, że ten lub inny gospodarz przychodził z prośbą, aby mu zprepar-

ować kosę czy bronę. Przywoziłmy też części zamienne niektórych narzędzi. Chłopi mieli wygodę, gdyż nie potrzebowali już starać się o nie, płacił tylko cenę rozliczeniową za daną część wymienną, a robota przeprowadzona była zawsze szybko i sprawnie. W bieżącym roku otrzymaliśmy do opieki oprócz SOM-u w Nietulisku gromadę Mierzanowice. Zadanem naszym jest przygotować do tegorocznej akcji siewnej maszyny i narzędzia, które chłopom będą potrzebne. Plan pracy uzgodniliśmy już z sekretarzem organizacji partyjnej i przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej. Po stanowiliśmy, że przez dwa nie dzielne przyjazdy do Mierzanowice wszystkie maszyny przygotujemy do pracy. Członkowie naszej ekipy remontowej to towarzysze, którzy w swej codziennej pracy walczą o wykonanie planu w swym zakładzie, lecz w pracach przy remoncie maszyn chłopskich nie pozostają w tyle. Wyróżnili się tu szczególnie tacy, jak spa wacz tow. Cwikła, kowal tow. Wiśniewski, ślusarz Łucki i inni.

Towarzysze ci spełniają na wsi również rolę agitatorów. Przeprowadzają z chłopami pogadanki o tym, jak to robotnicy realizują w fabryce plan, jakie mają osiągnięcia i co powinna dać robotnikom wieś. Tłumaczą chłopom ich obowiązki wobec państwa.

Te gromady, w których byli nasi towarzysze, wywiązały się ze spłaty Pożyczki Narodowej w 85 proc. a z innych zadłużeń w 75 proc. Każdym swoim wyjazdem na wieś zacieśniliśmy nasz sojusz robotniczo-chłopski. Chłopi zdążyli się już przekonać, że pomoc nasza daje im wiele do brego i jest niejednokrotnie niezbędna.

Praca naszej ekipy stale się polepsza. W dalszej naszej pracy pomożemy chłopom nie tylko w remoncie maszyn ale przyjedziemy do nich również z występami artystycznymi i z piosenką, aby uprzyjemnić im ich pracę na roli. Wspólny wysiłek robotników i chłopów przyspieszy budowę lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Praca naszej ekipy stale się polepsza. W dalszej naszej pracy pomożemy chłopom nie tylko w remoncie maszyn ale przyjedziemy do nich również z występami artystycznymi i z piosenką, aby uprzyjemnić im ich pracę na roli. Wspólny wysiłek robotników i chłopów przyspieszy budowę lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Praca naszej ekipy stale się polepsza. W dalszej naszej pracy pomożemy chłopom nie tylko w remoncie maszyn ale przyjedziemy do nich również z występami artystycznymi i z piosenką, aby uprzyjemnić im ich pracę na roli. Wspólny wysiłek robotników i chłopów przyspieszy budowę lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

Praca naszej ekipy stale się polepsza. W dalszej naszej pracy pomożemy chłopom nie tylko w remoncie maszyn ale przyjedziemy do nich również z występami artystycznymi i z piosenką, aby uprzyjemnić im ich pracę na roli. Wspólny wysiłek robotników i chłopów przyspieszy budowę lepszej, szczęśliwszej przyszłości.

FELIKS PARKA
kier. Komisji Łączności
Miasta ze Wsią
ANTONI KLEINA
kier. ekipy remontowej
Fabryki Narzędzi Rolniczych
w Kunowie

Styl pracy Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Górników w Starachowicach MUSI ULEC ZMIANIE

KIEDY SIĘ PRZEGLĄDA PLANY POSIEDZEŃ PREZYDIUM ZARZĄDU OKRĘGU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW, ODNOSI SIĘ WRAŻENIE, ŻE ZWIĄZEK GÓRNIKÓW NAPRAWDĘ PRACUJE. W SZEROKICH PUNKTACH PORZĄDKU DZIENNEGO MIESZCZA SIĘ RÓŻNE ZAGADNIENIA ŻYCIA ZWIĄZKOWEGO, JAK OCENY PRACY GRUP ZWIĄZKOWYCH I RAD ZAKŁADOWYCH, INFORMACJE O PRZEBIEGU KAMPANII SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEJ I WIELE INNYCH.

Grubo myliłby się jednak ten, kto chciałby doszukiwać się w terenie wyników stawianych na prezydiach Z. O. ZZG ocen, a tym bardziej chcąc próby kontroli wykonania podjętych uchwał. Zarząd Okręgu Zw. Górników uważa za wystarczające ocenić nie przystępując po tym do pracy nad poprawą sytuacji w tej lub innej dziedzinie. A przecież praca związkowa w kopalniach nie przedstawia się zbyt dobrze. Grupy związkowe są nieżyłotne, a praca niektórych rad zakładowych pozostała wiało do życzenia, że przebiegała również kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach.

Ale jakże Zarząd Okręgu może prowadzić stałą systematyczną pracę, kiedy przez planów ostatnich miesięcy przędłum nie posiada miesięcznych planów pracy? Ze względu na taki stan rzeczy pracownicy pracują jedynie od przypadku do przypadku.

Za mało docierają na kopalnie pracownicy Zarządu Okręgu, nie pomagają w organizowaniu współzawodnictwa pracy. Mało nie wiedzą oni, jak i gdzie się ono rozwija. Nie też dziwnego, że ani przewodniczący okręgu tow. Bernaciak, ani sekretarz tow. Dębski nie zainteresowali się dotychczas

ku zawodowego w walce o plan. Towarzysze z kopalni „MAJÓWKA” stwierdzają, że gdyby nie kampania sprawozdawczo-wyborcza, to władze związkowe na pewno długo by do nich nie zaglądały. Związek nie interesował się kopalnią „MAJÓWKA” nawet wówczas, gdy nie wykonywano tam planów.

Brak jest ścisłego kontaktu pomiędzy Zarządkiem Okręgu, a poszczególnymi radami zakładowymi. Nie ma nad nimi stałej kontroli i to jest również poważnym brakiem w pracy Zarządu Okręgu. Przeprowadzona kampania sprawozdawczo-wyborcza w grupach związkowych ujawniła cały szereg niedociągnięć w pracy rad zakładowych.

W kopalni „STASZIC” górnicy stwierdzają, że rada zakładowa nie dba o robotników. Tow. Bolesław Matla stwierdza np., że dotychczas nikt nie wpłynął na to, aby zlikwidować oszukaństwa przy wazeniu węgla dla robotników.

Towarzysze z Zarządu Okręgu narzekają, że nie mają z kim pracować, brak aktywności, a we dwójkę nie dają rady. Wprawdzie jest jeszcze jeden etat — stwierdza tow. Bernaciak — ale nie ma takiego odpowiedniego człowieka, który by mógł tu pracować. To dziwne stanowisko tow. Bernaciaka rzuca jeszcze bardziej jaśkrawe światło na styl pracy Zarządu Okręgu. Zarząd nie widzi aktywności, bo nie potrafił go wychować. Towarzysze pracują sami i uży-

ają się za niezastąpionych. Taki styl pracy nie może doprowadzić do poprawy sytuacji w pracy związkowej w kopalniach.

Trzeba, by towarzysze z Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Górników wyciągnęli odpowiednie wnioski ze swej dotychczasowej działalności i przystąpili do konkretnej pracy w terenie.

Trzeci rok sześciolatki rozpoczęły, a rola związków zawodowych w jego realizacji jest duża. Rozwój ruchu i różnych form współzawodnictwa pracy, opieka nad nim, kontrola pracy rad zakładowych, sprawa przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy w kopalniach — oto zadania, którymi powinien przede wszystkim zajmować się Zarząd Okręgu.

Sprawą właściwszego i szerszego wejścia na lepszy styl pracy Zarządu Okręgu Górników powinna zainteresować się Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Kielcach i Zarząd Gł. Zw. Zaw. Górników, które ponoszą również winę za słabą pracę podległego im Zarządu, gdyż jak widać, nie kontrolowały i nie wnikały w szczegóły jego pracy. Organizacja związkowa nie może pozostawać w tyle za życiem i pracą kopalni. Od sprawnej i operatywnej pracy związku zależy w poważnej mierze pomyślne zakończenie trzeciego roku sześciolatki i o tym nie powinien zapominać aktywny związkowiec.

K. Dz.

PORA KONCZYĆ REMONTY MASZYN

Jest takie stare powiedzenie, że gdy połowa lutego minie, to wiosna tuż, a za nią i lato niedaleko. Powiedzenie to z dawna przypominało rolnikom, że w zimie należy się szykować do robót wiosennych w polu, bo od nich zależy zbiory. Dziś zwłaszcza, kiedy do robót wiosennych trzeba przygotować u nas setki tysięcy różnych maszyn rolniczych, przypomnienie to jest bardzo na czasie.

Partia i władze państwowe wyznaczyły termin remontu maszyn rolniczych na miesiąc zimowy. Stosując się do tego zarządzenia, robotnicy i personel techniczny warsztatów remontowych w POM-ach, PGR-ach i SOM-ach, wzorując się na doświadczeniach stacji maszynowo-tractorowych w Związku Radzieckim, opracowały plan remontów, rozwijają współzawodnictwo wewnątrz warsztatów i międzywarsztatowe. Ze wszystkich województw napływa coraz więcej meldunków o całkowitym zakończeniu zaplanowanych remontów i o przekraczaniu planów. W wielu warsztatach wybrano ze szmelcu stare części, odnowiono je i zmontowano z nich maszyny nadające się do użytku.

Lecz obok tych radosnych wieści nadchodzą i inne. A czas nagli, niewiele go pozostało do wiosny. Wobec tego organizacje partyjne i wydziały polityczne POM-ów, rady zakładowe mają przed sobą pilne, a niecierpiące zwłoki zadanie zmobilizować wszystkich, by opóźniające się z remontami warsztaty nadrobiły stracony czas i dobrze wykonały naprawy wszystkich maszyn.

Kampania remontów zimowych stawia poważne zadania przed załogami warsztatów. Lecz wykonanie w pełni i na termin tych zadań zależy nie tylko od ich pracy, lecz również od dostarczenia warsztatom części wymienionych i materiałów pomocniczych. Zdarzają się bowiem wypadki, że wyremontowane maszyny stoją w warsztatach i nie można ich wyprowadzić pod szopy, ponieważ brak farby do ochronnego zamalowania naprawionych części, lub, że części naprawione rdzewieją z powodu nie dostarczenia farby na czas. Wymaga to dodatkowej pracy na powtórne czyszczenie przed malowaniem. Bywa również, że naprawione traktory nie mogą być uruchomione i wypróbowane, ponieważ brak kwasu do akumulatorów. Setki siewników nie mogą opuścić warsztatu remontowego, ponieważ potrzebne nowe buksy, pomimo ponaglenia, nie nadchodzą.

Fakty te świadczą, że w niektórych ogniwach naszej gospodarki zapomniano o wielkim znaczeniu kampanii remontów zimowych i że trzeba ją tak samo planowo przygotować i przeprowadzać, jak polowe roboty wiosenne lub żniwne. Usunięcie tych niebezpiecznych zahamowań wymaga energicznej interwencji komitetów powiatowych i gminnych, wzmocnienia kontroli nad przebiegiem kampanii remontów ze strony PRN i GRN. Opóźnienie dostaw w PZGS, GS i aparacie zaopatrującym warsztaty remontowe POM-ów i PGR-ów musi być usunięte. Członkowie partii wespół z ZSL-owcami i ZMP-owcami mają tu do spełnienia ważne zadanie: uświadomić pracowników sieci zaopatrującej warsztaty remontowe, że w czasie gdy robotnicy współzawodniczą przy naprawach, w biurach i magazynach sieci zaopatrującej musi być zorganizowane współzawodnictwo w szybkim i terminowym załatwianiu dostaw dla warsztatów.

Mobilizacja wszystkich sił przez partię jest tym bardziej konieczna, że kampania remontów musi objąć również kuźnie i pod ręczne warsztaty w spółdzielniach produkcyj-

nych, a nawet kuźnie w gromadach gospodarujących indywidualnie. Do traktorów z POM doczepia się bowiem maszyny będące własnością spółdzielni, a wydajność maszyn z POM będzie zmniejszona, jeżeli te doczepki nie będą wyremontowane.

W czasie robót w polu, zwłaszcza przy oraniu odlogów, często trzeba zrobić drobne naprawy, jak np. ostrzenie lemieszki. Jeżeli kuźnia w spółdzielni produkcyjnej jest wyremontowana i zaopatrzona w odpowiedni sprzęt, naprawy te można wykonywać na miejscu pracy, dzięki czemu unika się przerw i przestoju w pracy maszyn z POM-u oraz wędrowek z drobiazgami do oddalonego warsztatu. Badania nad pracą maszyn SOM-ów wskazują, że wykorzystanie ich można zwiększyć o 30 proc. Jedną z dróg do tego, to wykorzystanie kuźni w gromadach do drobnych napraw.

Obok przygotowania wszystkiego do najpełniejszego wykorzystania maszyn bardzo ważne jest przygotowanie się na przyjęcie ludzi pracujących przy maszynach. Na maszynach doczepianych do traktorów pracują członkowie spółdzielni produkcyjnych. Dobranie nadatniejszych do tej pracy, przeszkolenie ich — to zadanie ważne, od którego zależy wydajność pracy całego agregatu maszyn POM. Traktorzyści i mechanicy z POM-ów i z SOM-ów pracują często w dużej odległości od swych domów. Ważnym więc jest przygotowanie dla nich w miejscu pracy odpowiednich noclegów i wyżywienia, uwalnia ich to bowiem od odległych marszów do pracy i po pracy, dzięki czemu więcej mogą poświęcić uwagi i sił na wykonanie swojej pracy.

Remontom traktorów i maszyn w warsztatach naprawczych musi towarzyszyć naprawa wszystkich kuźni w spółdzielniach i gromadach, naprawa wszystkich wozów i

wyczyszczenie izb, gdzie będą mieścić traktorzyści i mechanicy.

By zakończyć na czas kampanię remontów, zmobilizować trzeba organizacje polityczne i społeczne w powiatach i gromadach — wciągnąć do tej pracy prezydium PRN i GRN oraz sołtysów. Czas nagli, remonty zimowe trzeba skończyć w terminie.

F. St.

W CHARKOWSKIEJ FABRYCE TRAKTORÓW



Kobiety Związku Radzieckiego mają równe prawa z mężczyznami we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Kobieta w ZSRR zajmuje najwyższe stanowiska publiczne. W przemyśle i transporcie pracuje ponad 11 milionów kobiet.

Na zdjęciu: Konstruktor Charkowskiej Fabryki Traktorów — Walentyna Derbunowa. Jeszcze niedawno była ona robotniczką.

Chłopi z pow. starachowickiego realizują już pierwsze obowiązkowe dostawy żywności

Zrozumienie przez chłopów ustawy o obowiązku dostawy żywności i zadowolenie z korzystnych warunków kontraktacji trzody chlewnej wyraża się już w czynnie.

Chłopi z wielu gromad naszego województwa podpisują coraz więcej kontraktów na dostawę nadwyżek hodowla-

nych, a także zgodnie z ustalonymi terminami dostarczają już pierwsze sztuki na poczet przypadających im dostaw obowiązkowych.

O pierwszych dostawach obowiązkowych meldują m. in. chłopi z pow. starachowickiego.

Pierwszym który wykonał swój obywatelski obowiązek był 8-hektarowy gospodarz z gromady ALOJZÓW, gm. Krzyżanowice — Antoni Wągliński. Sprzedał on 2 tuczniki o łącznej wadze 288 kg, przekraczając swój wymiar o 85 kg.

Sztuki swoje Wągliński za kontraktował jeszcze ubiegłego roku, więc oprócz 2.423 zł, które otrzymał za tuczniki — odebrał także kwity na zakup 600 kg węgla i 200 kg śrutu.

— Cieszę się — mówi on — że już wykonałem, i to z nadwyżką swój obowiązek. Nie poprzestaję jednak na tym, gdyż widzę, że sprzedaż nadwyżek bardzo się opłaca. W tym roku zakontraktuję i sprzedam dalsze tuczniki.

189 kilogramowego tuczniaka przywoziła ob. Nobis z Blazina, że ponad normę sprzedała 104 kg., gdyż w ramach obowiązkowej dostawy sprzedać miała tylko 85 kg. Ona również oprócz 1.521 zł otrzymała kwit na kupno węgla i śrutu.

Zaden z chłopów, którzy sprzedawali swoje tuczniki nie ograniczył się do obowiązkowej dostawy, ale w większym lub mniejszym stop

niu przekroczył swoją normę. Tak uczynił Wojciech Winiarczyk z RYBICZYNY, Józefa Sałek i Wincenty Dziuba z BLAZINA, Feliks Pasturka, z DUBRAWY, Stefan Chęda z JEDLANKI STAREJ, Stanisław Duraziński z MAŁOMIERZYCA i wielu innych chłopów, którzy rozumieli ważność terminowej dostawy żywności.

Poza trzodą chlewną na poczet wymiaru — kilku chłopów dostarczyło cielęta. Przywieźli je: Jan Mysza z SEREDZIC, Agnieszka Wójcik z JASIEŃCA i Stanisław Molenda z KAWAŁKOWA.

— Jest to duże udogodnienie dla nas — mówi Molenda — że możemy dostarczać cielęta i to zaliczane nam jest do obowiązkowej dostawy.

Do Gminnej Spółdzielni w IŁŻY po ukazaniu się ustawy wpłynęło już blisko 80 umów od tych chłopów, którzy wykonali już swój obowiązek dostawy żywności oraz tych, którzy mają późniejsze terminy obowiązkowych dostaw.

Poza planową dostawą Małgorzata Marek z CHWAŁOWIC, gm. Krzyżanowice zakontraktowała 120 żywności, a Henryk Gołębiowski z IŁŻY również jako nadwyżkę już w marcu br. sprzeda tuczniaka o wadze 160 kg.

W każdym dniu pracownicy kontraktacyjni GS-u przynoszą coraz to nowe umowy na dostawę tuczniaków poza obowiązkową dostawą.

W. K.

Kieleccyzna w walce o zdrowie ludności pracującej

Prawo, które tylko dzięki władzy ludowej STAŁO SIĘ PRZYWILEJEM DLA WSZYSTKICH

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy” — głosi art. 60 projektu Konstytucji.

„Coraz szerszemu urzeczywistnianiu tego prawa służą:

- 1) rozwój ubezpieczenia społecznego robotników i pracowników umysłowych na wypadek choroby, starości i niezdolności do pracy oraz rozbudowa różnych form pomocy społecznej,
- 2) rozwój organizowanej przez państwo ochrony zdrowia ludności, rozbudowa urządzeń sanitarnych i podnoszenie stanu zdrowotnego miast i wsi, szeroka akcja zapobiegania chorobom i ich zwalczania, coraz szersze udostępnianie bezpłatnej pomocy lekarskiej, rozbudowa szpitali, sanatoriów, ambulatoriów, wlejskich ośrodków zdrowia, opieka nad inwalidami”.

Z roku na rok powiększa się w województwie kieleckim sieć usługowych placówek leczniczych, wzrasta się stała i konsekwentna walka o podnoszenie na coraz wyższy poziom zdrowotności szerokiej rzeszy ludzi pracy w miastach i na wsiach.

W porównaniu z dawną siecią punktów służby zdrowia w Polsce kapitalistycznej, w której — jak wskazują dane statystyczne — w okresie od 1924 do 1938 r. szpitalnictwu przybyło wszystkiego 13.800 łóżek, podczas gdy tylko w pierwszych dwóch latach planu 6-letniego ilość miejsc szpitalnych zwiększyła się o 19.000 łóżek, a w tym o 2.800 w ub. r. w samym tylko woj. kieleckim.

Jakże inaczej wygląda pod tym względem Kieleccyzna i cały nasz kraj!

Sprawa zdrowotności i higieny na wsi kieleckiej była w czasach Polski przedwójkowej jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin. Jakżeż zresztą mogło być inaczej, skoro warunki życia i pracy stawały się w coraz to większym stopniu zły. Władze sanacyjne odżywały się i bytowanie przeważającej większości chłopów, sprzecy były z najbardziej podstawowymi zasadami higieny i zdrowotności. Jak mogło być inaczej, skoro leczenie i korzystanie z prawa ochrony zdrowia przysługiwało wtedy jedynie i

niewiele, a bezskuteczną walkę o życie. Oto głos syna pińczowskiego chłopca z tamtego okresu (J. Morton — „SPOWIEDŹ” — str. 32):

„Bywają wypadki, ale rzadkie, że takiego, jak ja wyciąga ktoś dzisiaj z tej próżni społecznej, w jakiej my wszyscy jesteśmy teraz zawieszani, i przyjmuje go bez zastrzeżeń. Ale częściej ogładają go wszyscy na wszystkie strony. Jak wołu, taksują, w końcu wyrzucają za drzwi. — Tyś nie nasz! — Rzeczywiście, ja nie byłem ani ich, ani niecyż, dlatego miałem z ojcem jedną kszulę, dlatego dziś jestem chory, dlatego w końcu zdycham. Zapomniany i odrzucony chłopiecki syn”.

Słowa te są mocnym oskarżeniem ponurej przeszłości, która na szczęście minęła i to bezpowrotnie. Polska Ludowa już od pierwszego okresu swego istnienia wydała nieublaganą walkę tym zastraszającym pozostałościom kapitalistycznym na odcinku zdrowotności i lecznictwa.

Dziś służba zdrowia, nowoczesnie urządzone ośrodki wiejskie, poradnie lekarskie, lotne ambulatoria dentystyczne rozszerzają swój zasięg i docierają do coraz szerszych rzeszy ludności wiejskiej powiatów pińczowskiego, włoszczowskiego, koneckiego i wszystkich innych.

Szybko powiększa się liczba wiejskich i miejskich ośrodków zdrowia. Podczas gdy w roku 1945 w woj. kieleckim było ich około 15, to już w r. 1949 samych tylko ośrodków wiejskich było 37, a obecnie ogółem na terenie naszego województwa rozmieszczone jest już 151 ośrodków (mimo, że plan na r. 51 przewidywał ich tylko 118). Między innymi w r.

niewielką i bezskuteczną walkę o życie.

Oto głos syna pińczowskiego chłopca z tamtego okresu (J. Morton — „SPOWIEDŹ” — str. 32):

„Bywają wypadki, ale rzadkie, że takiego, jak ja wyciąga ktoś dzisiaj z tej próżni społecznej, w jakiej my wszyscy jesteśmy teraz zawieszani, i przyjmuje go bez zastrzeżeń. Ale częściej ogładają go wszyscy na wszystkie strony. Jak wołu, taksują, w końcu wyrzucają za drzwi. — Tyś nie nasz! — Rzeczywiście, ja nie byłem ani ich, ani niecyż, dlatego miałem z ojcem jedną kszulę, dlatego dziś jestem chory, dlatego w końcu zdycham. Zapomniany i odrzucony chłopiecki syn”.

Słowa te są mocnym oskarżeniem ponurej przeszłości, która na szczęście minęła i to bezpowrotnie. Polska Ludowa już od pierwszego okresu swego istnienia wydała nieublaganą walkę tym zastraszającym pozostałościom kapitalistycznym na odcinku zdrowotności i lecznictwa.

Dziś służba zdrowia, nowoczesnie urządzone ośrodki wiejskie, poradnie lekarskie, lotne ambulatoria dentystyczne rozszerzają swój zasięg i docierają do coraz szerszych rzeszy ludności wiejskiej powiatów pińczowskiego, włoszczowskiego, koneckiego i wszystkich innych.

Szybko powiększa się liczba wiejskich i miejskich ośrodków zdrowia. Podczas gdy w roku 1945 w woj. kieleckim było ich około 15, to już w r. 1949 samych tylko ośrodków wiejskich było 37, a obecnie ogółem na terenie naszego województwa rozmieszczone jest już 151 ośrodków (mimo, że plan na r. 51 przewidywał ich tylko 118). Między innymi w r.

ub. uruchomiono szereg wzorowych ośrodków wiejskich: w Jędrzejowie, Wodzisławiu, Chlewińskach, Bliżyniu, Zawichocie i in. Z leczenia w tych ośrodkach skorzystało w ciągu jednego tylko poprzedniego roku blisko 2.203 tysiące osób. Ponieważ uruchamianie i otwieranie nowych obiektów po mocy lekarskiej spotyka się z żywym zainteresowaniem i po ważnym poparciem materialnym ze strony ludności pracującej — plany rozbudowy sieci leczniczej i usługowej przekraczane są niemal na każdym odcinku. I tak np. na plan otwarcia w ub. r. 10 nowych izb porodowych, uruchomionych zostało o 6 więcej; tak, że obecnie liczba ich wynosi 39, a skorzystało z nich w 51 r. 4.000 osób. Do najlepszych należą izby położnicze w Skalbierzu, Jędrzejowie, Ożarówie, Łagowie, Iwaniskach i Klimontowie.

Równocześnie z rozszerzaniem się sieci punktów leczniczo-zdrowotnych, powiększa się także liczebność kadr służby zdrowia. I tak: w r. 1951 w stosunku do r. 1950 liczba lekarzy zwiększyła się o 16 proc., pielęgniarek dyplomowanych — o 19 proc., młodszych pielęgniarek — o 250 proc. itd.

Budżet, jaki zostanie przeznaczony na zdrowotność w roku bieżącym, wzrośnie w porównaniu do r. ub. o 10 proc.

Do końca planu 6-letniego powstanie w naszym województwie wiele dalszych obiektów leczniczych i zdrowotnych. M. in. powstaną nowe szpitale w Busku, Skarżysku, Radomiu, Ostrowcu, Sandomierzu i Włoszczowie, a ilość łóżek szpitalnych wzrośnie 2-krotnie w porównaniu do stanu obecnego. Na terenie województwa czynnych będzie 26 wzorowo urządzonych przy-

chodni przy 236 poradniach specjalistycznych. Do r. 1955 spółdzielnie produkcyjne otrzymają 50 łóżek dziecięcych, w których znajdzie opiekę 1.500 dzieci rodzin spółdzielczych. Ilość izb położniczych zwiększy się do 49, powstaną 2 dalsze stacje pogotowia ratunkowego w Opatowie i Pińczowie.

Id., itd. możnaby przytaczać wiele jeszcze cyfr i porównań, mówiących o tym, co już teraz osiągnęliśmy i co jeszcze uzyskamy nowego na odcinku zdrowotności. Ale już też, jakie są, niewątpliwie wystarczają, aby móc się zorientować i przekonać, jak szeroka i zwycięska walkę prowadzi się obecnie o zdrowie każdego czło-

wieka pracy, który w takim ustroju, w jakim my dziś żyjemy, jest przecież najcenniejszym skarbem, na każdym odcinku życia otaczanym przez Polskę Ludową wszechstronną pomocą i troskliwą opieką.

Zagadnienie wzmożonej walki o zdrowotność — jaką dzisiaj obserwujemy na każdym kroku, jest nieodłącznie związane z systemem ekonomicznym i społecznym naszego kraju. To też nikomu nie jest trudno wytłumaczyć sobie, dlaczego to kiedyś, w okresie sanacyjnych i kapitalistycznych rządów ty sięcie rodzin chłopskich nie miało absolutnie możliwości leczenia się i ochrony zdrowia, zszarpanego przez nędzę dla większości warunki wiejskiego bytowania i — dlaczego to teraz nie ma i nie będzie już nigdy w Polsce bezrobocia, głodu i zapomnianego, niszczącego przez choroby zdrowia chłopskich dzieci.

POLSKA LUDOWA STAŁA SIĘ DLA NICH MATKĄ, KTÓRA ZAWSZE NAD NIMI CZUWA I O NICH MYŚLI.

T. S.



MARZEC

WTOREK

1893 - Aresztowanie Marcina Kasprzaka. 1894 - zmarł M. W. Gogol.

PROGNOZA POGODY

Pochmurno i mgliście z zanikającymi opadami. Nocą stopniowo postępujące od zachodu kraju roz pogodzenia. Ocieplenie. Temperatura dniem na pogórzach od plus 10 stopni na zachodzie, a plus 2 stopnie w dzielnicach

RADIO

INFORMACJE

5.05 Wiadomości poranne, 6.00 Powtórzenie wiadomości porannych, 12.04 Dziennik południowy, 13.15 Informacje, 16.00 Dziennik popołudniowy, 18.00 Z kraju i ze świata, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAUKA

6.05 Wykład Wszechnicy Radiowej: Powstanie Krakowskie.

AUDYCJE SŁOWNE

6.25 Audycja dla wsl. 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych, 10.10 Audycja dla przedszkoli, 10.45 „WSPANIĄŁA RO-

wschodnich. Nocą około 0 stopni. Miejscami spadek temperatury do -4 stopni, w górach od -3 do -5 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-zachodnie i południowe. W górach możliwość wiatru halnego.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO - dramat Żeromskiego pt. „GRZECH”. Dla młodzieży poniżej lat 16 niedozwolony.

KINO

„Moskwa” - film prod. radzieckiej pt. „SRZYDLATY DOROSKARZ”. „WARSZAWA” - film produkcji radzieckiej pt. „BIAŁY KIEŁ”.

APTEKI

Apteka Społeczna Nr 6 (plac Obrońców Stalingradu 1).

BOTA - fragment powieści Gustawa Morelka. 11.45 Głos mają kobiety, 12.30 Audycja dla wsl. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 17.12 Z notatnika recenzenta, 18.20 Mówimy o projekcie Konstytucji, 18.45 Audycja dla wsl. 19.00 Reportaż, 20.45 „OZENEK” - komedia Mikołaja Gogola.

MUZYKA

6.35 Pieśni pokoiu, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.20 Koncert muzyki popularnej, 9.40 Radzieckie melodie filmowe i operetkowe, 10.30 Utwory Juliusza Masseneta, 11.15 Muzyka i aktualności, 12.45 Na swojską nutę, 16.20 Transkrypcje fortepianowe Bacha, 17.25 Aleksander Borodin, 18.35 Radziecka muzyka ludowa, 19.20 Koncert orkiestry PR, 20.35 Muzyka, 22.15 Tydzień muzyki rumuńskiej.

Najlepsza załoga w przemyśle kamienia budowlanego

UROCZYSTE WRĘCZENIE SZTANDARU PRZECHODNIEGO załodze Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Obróbki Piaskowca

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Domu Kultury Robotniczej w Radomiu uroczystość wręczenia załodze Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Obróbki Piaskowca w Radomiu - przechodniego sztandaru za współzawodnictwo pracy w IV kwartale 1951 r. o tytuł najlepszej załogi w przemyśle kamienia budowlanego w Polsce.

Do przyzium został zaproszeni przedstawiciele związków zawodowych, partii, dyrekcji zakładów oraz najlepsi przodownicy i racjonalizatorzy.

Do zebranych przemówił dyrektor naczelny zakładów, tow. Lutnik. Zobrazował on na podłożu polityczno-ekonomicznym znaczenie zwycięstwa załogi Szydłowiecko-Kunowskich Zakładów Obróbki Piaskowca.

Z dumą i radością - mówił tow. Lutnik - obchodzimy

wielką ofiarnością i poświęceniem polityczne naszych załóg robotniczych, a w pierwszym rzędzie oddanych przodowników pracy, których dośrogięca pozdrawiamy. IV kwartał był ostatnią fazą wykonania rocznych planów produkcyjnych i jakby odbiciem rocznej działalności na tym odcinku. Był on również decydującym czynnikiem w przygotowaniu się do nowych trudnych zadań, jak to w orędziu noworocznym określił tow. BIERUT - przełomowego trzeciego roku planu 6-letniego.

Zwycięstwo w IV kwartale było poprzedzone wcześniejszymi sukcesami załogi. Najlepiej świadczy o tym fakt, że plan roczny wykonany został przez przedsiębiorstwo już w dniu 20 października. Decydującymi czynnikami, które zapewniły sukcesy Szydłowiecko-Kunowskiej zwycięstwo - było zorganizowanie współzawodnictwa pracy, dalsza mechanizacja produkcji oraz nadzwyczaj ofiarny wysiłek skalników i kamieniarzy. Wśród całej załogi, w której znajduje się wielu przodowników, na pierwsze miejsce wysunęli się kamieniarz tow. Władysław Farbiarz - 411 proc., skalnik Józef Minda - 481 proc. normy, skalnik Józef Sekula - 349 proc. normy, traktorowy Józef Kubik - 184 proc. oraz szofer Bolesław Młodziński.

Zapał i entuzjazm pracy ofiarnych robotników był spotęgowany przyjętymi na siebie zobowiązaniami wobec załóg budujących nową socjalistyczną Stolicę. Robotnicy Zakładów Szydłowiecko-Kunowskich wiedzą bowiem, że ich wyjątkowa praca - to wspaniałe dziełce Stolicy, jak Marszałkowska, Dzielnica Mieszkanjowa, Młynów czy Muranów. Poważną zasługę w odniesio

nym zwycięstwie - w zdobyciu sztandaru, mają również pracownicy techniczni oraz pracownicy poszczególnych zakładów. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli tow. tow.: Jan Duleba, Władysław Czechowski, Julian Jankowski i Eugeniusz Środa. Spośród kierowników najlepszymi byli Aleksander Gierus z Szydłowca i Hipolit Kochański z Nietuliska.

Specjalną uwagę zwrócił dyrektor na owocną pracę podstawowych organizacji partyjnych, które nieustannie usiłowamiały i mobilizowały załogi podnosząc stale ich bojowość i wydajność pracy. Poważny udział w zwycięstwie mają również grupy związkowe.

Po przekazaniu sztandaru padły mocne, robotnicze słowa przodowników Farbiarza i Kubicha, którzy w imieniu całej załogi przyrzekli, że jeszcze zwiększą swoje wysiłki, aby być najlepszą załogą swego przemysłu w Polsce, aby utrzymać jak najdłużej sztandar przechodni.

Oprócz sztandaru Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Budow. przyznał Zakładom Szydłowiecko-Kunowskim wyjątkową nagrodę pieniężną. W związku z tym kilkudziesięciu najbardziej zasłużonych robotników otrzymało książeczki PKO z odpowiednim wkładem pieniężnym.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne w wykonaniu zespołów robotniczych Ostrowca i Skarżyska. (Jar)

Powiatowe eliminacje zespołów wiejskich w Festiwalu Sztuk Współczesnych

W Powiatowym Domu Kultury w Radomiu odbyły się w ramach Festiwalu Sztuk Współczesnych eliminacje powiatowe zespołów wiejskich zorganizowanych przy świetlicach Związku Samopomocy Chłopskiej. W eliminacjach wzięły udział następujące zespoły: ZSCH, gromada Sadek (gm. Szydłowiec), grom. Świątyn (gm. Białobrzegi), gm. Skarżyszew oraz dwa zespoły z gromady Korzeń (gm. Białobrzegi). Większość zespołów dawała program składany. Poziom występów przeciętny, jednakże brak fachowej pracy reżyserskiej w dużej mierze usprawiedliwia braki.

Na specjalne wyróżnienie zasługują zespół z gromady Sadek, gm. Szydłowiec, który wystawił sztukę Lachowicza pt. „ZAPRZĘGAC KONIA”. Sztukę tę wystawiło Koło Gospodyń Wiejskich z Sadeku, które mimo piętrzących się trudności przystąpiło do festiwalu. Dziewczeta tego koła zwracały się wielokrotnie do miejscowej organizacji ZMP o pomoc i współpracę, jednakże naderemnie. Niezrażone tym oprawczyły sztukę i przystąpiły do festiwalu; okazało się, że były najlepszym zespołem.

Bez wątpienia sukcesy tych zespołów zachęca pozostałe świetlice wiejskie do kontynuowania pracy i w najbliższych imprezach ujrzymy znacznie więcej zespołów wiejskich.

KSIAZKA - twój przyjaciel i doradca

Miejska Konferencja Ligi Kobiet w Kielcach wybrała nowe władze

W Kielcach odbyła się Miejska Konferencja Ligi Kobiet, poświęcona omówieniu dotychczasowej pracy kieleckiej organizacji LK i wyboru

nowych władz.

Jak wynika z obszernego referatu sprawozdawczego, wygłoszonego przez tow. Morycińską z Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, okres sprawozdawczy był okresem ogromnych osiągnięć. Przede wszystkim zaliczyć do nich należy znaczny wzrost liczby członkiń Ligi Kobiet w Kielcach.

W roku 1949 organizacja liczyła 49 kół, skupiających 4.166 członkiń. Obecnie licząba kół wzrosła do 130. 112 kół przy zakładach pracy i 18 terenowych skupia około 11.000 kobiet. Specjalne nasilenie organizowania nowych kół i werbowania nowych członkiń przypadało na akcję przedwyborczą, w czasie której zorganizowanych zostało 25 nowych kół, liczących łącznie 1.000 nowych członkiń.

Drugim poważnym osiągnięciem jest wzrost aktywności członkiń Ligi Kobiet w pracach społecznych. W akcji Plebiscytu Pokoju wzięły udział setki kobiet, które pracowały bardzo czynnie i ofiarnie w akcji plebiscytowej. Na specjalne wyróżnienie zasłużyły tu: pracownica KZPT - Helena Iwanicka oraz Ewa Cieńska, Stępniońska i wiele innych.

Niemniejszym osiągnięciem pozostaje również Liga Kobiet w walowaniu analfabetyzmu. Od chwili rozpoczęcia akcji WA organizacja otoczyła opieką 585 uczestników po

czątkowego nauczania, z których 397 uczyło się na kursach, a 188 osób objętych było nauczaniem indywidualnym. Dodac należy, że praca organizacji polegała nie tylko na wyszukiwaniu i rejestrowaniu analfabek, lecz również na uświadamianiu analfabek o konieczności nauki. Na szczególne wyróżnienie w akcji WA zasługują tow. tow.: Nowakowa, Gałowa, Pietkun, Szymocha i inne.

Dużym osiągnięciem Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet jest stała i systematyczna praca z przodownicami społecznymi, które prowadzi wśród kobiet akcję uświadamiającą, mobilizującą, do wykonywania planów produkcyjnych. Obecnie w Kielcach pracuje 260 przodownic społecznych. Systematycznie, każdego miesiąca, odbywają się z nimi w Zarządzie Miejskim LK odprawy, na których są omawiane aktualne zagadnienia. Na odprawach tych przodownice społeczne otrzymują wytyczne do swej pracy. Do czynnych przodownic społecznych należy zaliczyć robotniczek KZPT, tow. tow.: Szope, Kowalczyk, Jasińska i Topolska, które swą pracą uświadamiającą przyczyniły się do rozwoju współzawodnictwa między kobietami, a tym samym do przedterminowego wykonywania planów produkcyjnych.

Niezwykle ważnym zagadnieniem, któremu organizacja poświęciła wiele pracy, jest opieka nad matką i dzieckiem. Członkinie ZM LK interesowały się żywo warunkami i wychowaniem dzieci w żłobkach i przedszkolach, domach dziecka, Domu Matki i Dziecka. Wchodziły one w skład komitetów opiekuńczych i zwracały baczną uwagę na pracę tych instytucji. Po stwierdzeniu złych warunków higienicznych i braku opieki w Miejskim Żłobku Dzielnicowym, na interwencję ZM LK zwolniono natchmliwie kierowniczkę żłobka.

Liga Kobiet skierowała do Domu Matki i Dziecka ponad 50 kobiet, ponad 100 dzieci do domów dziecka i 10 dzieci do Państwowego Pogotowia Opielniczego.

Ponadto Liga Kobiet prowadzi od lipca 1949 r. Izbę Dworcową, w której udzielana jest pomoc podróżującym matkom z dziećmi i kobietom ciężarnym. W roku ubiegłym z Izby Dworcowej w Kielcach skorzystało ponad 10.000 matek z dziećmi.

W ubiegłym okresie było jednak i wiele braków w pracy organizacji kobiecych. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim słabą aktywność rad kobiecych w niektórych zakładach pracy. I tak np. w przeciwstawieniu do dobrej pracy rad w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Domu Matki i Dziecka, Kieleckich Zakładach Przemysłu Tuszowego czy „Pogoda” rady kobiece przy KZWM, Tuczarni Drobiu i Urzędzie Pocztowym oderwały się zupełnie od spraw produkcji, szkolenia zawodowego, stawiania wniosków o awansowanie pracowników, premiowania, zwalniania lub przyjęcia do pracy.

Niedociągnięta w pracy rad kobiecych powstały głównie z powodu niedostatecznej opieki ze strony Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet, który zbyt słabo opiekował się ota mi terenowymi.

Zebrałe na konferencji delegatki wybrały nowy zarząd Ligi Kobiet w Kielcach z ob. Marią Chudziaką jako przewodniczącą na czele.

Na zakończenie zebrałe przedstawicielki kobiet kieleckich wysłały do Prezydenta RP, tow. BOLESŁAWA BIERUTa telegram, w którym czytamy:

„W IMIENIU WSZYSTKICH KOBIEŃ NASZEGO MIASTA PRZESYŁAMY CI, OBYWATELU PREZYDENCIE, WYRAZY NASZEJ NAJGORZSZEJ CZCI I ZAPĘNIAMY CIĘ, ŻE W BUDOWIE FUNDAMENTÓW POLSKI SOCJALISTYCZNEJ WZMIEMY JAK NAJLIWNIEJSZY UDZIAŁ, A DZIECI NASZE WYCHOWAMY NA LUDZI UCZYWICH, PRACOWITYCH, KOCHAJĄCYCH WOLNOŚĆ I POKÓJ”.

Depesze podobnej treści wysłały kobiety kieleckie do przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Eugonii Coştoin i do przewodniczącej Antyfaszystowskiego Frontu Kobiet Niny Popowej.

Z. J.

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Należy pomóc w pracy organizacjom sportowym powiatu koneckiego

Sport w powiecie koneckim jest jeszcze słabo rozwinięty. Poszczególne kółka interesują się tylko piłką nożną, zupełnie zaniedbując inne dyscypliny sportu. W ciągu ub. r. nie zorganizowano dotychczas np. oprócz imprez masowych jakiegokolwiek zawodów lekkoatletycznych.

Bardzo słabo wypadł ogólny bilans zdobytych odznak SPO. Kółka sportowe wykazały kompletny brak zainteresowania akcją zdobywania SPO, która w zasadzie jest treścią i podstawą żywotności kół. Najlepsze na tym terenie kółko - Szal Końskie wykonało swój plan SPO zaledwie w 50 proc. Drugie, najbardziej ruchliwe kółko - Ogniwo Przecibórz do dziś nie może wykazać się posiadaniem jednej choćby tylko odznaki (!).

W całym powiecie tylko LZS Radoszyce i SKS przy Lic. Mechanicznym w Końskich wykonały całkowicie swe plany.

O całokształcie pracy kół i aktywność sportowego w Koneckim świadczy również bardzo słabe przygotowanie i przeprowadzenie imprez masowych. Jednym z powodów słabej pracy organizacji sportowych w pow. koneckim jest mała aktywność Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. W roku ub. ze społecznych sekcji sportowych pracowała tylko sekcja piłkarska. Inne w rzeczywistości nie istniały. Prezydium PKKF nie umiało odpowiednio pokierować ludźmi w ich ciężkiej pracy społecznej, w wyniku czego aktywność społeczna właściwie nie pracowała. Najlepiej wykazują to fakty, np. na czwarte plenum PKKF na sto zaproszonych osób przyszło... 18 (!).

PKKF Końskie nie ma żadnej pomocy w swej pracy. Zupelny brak zainteresowania sportem wykazuje Zarząd Miejski ZMP, Powiatowa Rada ZZ i Powiatowy Zarząd ZSCH. Również zarządy kół sportowych nie utrzymują prawie

żadnej łączności z PKKF. I tu leży źródło niedociągnięć jakie obserwujemy w pracy organizacji sportowych na terenie pow. koneckiego. Wszelkie te instytucje muszą zmienić swój dotychczasowy stosunek do zagadnień kultury fizycznej. Organizacje społeczne i rady zrzeszeń sportowych muszą zrozumieć, że

przebież największą uwagę w pracy należy zwracać na terenie zaniedbane, a nie interesować się tylko ośrodkami silniejszymi. Kultura fizyczna i sport w pow. koneckim, który staje się coraz bardziej przemysłowym nie może być zaniedbana.

EDWARD DĄBROWSKI

Guardia wygrywa ze Stałą Starachowice 14:4

Większość walk stała na bardzo słabym poziomie. W drużynie gości zadowolili jedynie Siedlak i Głuchowski, w zespole miejscowym na wyróżnienie zasługują Szafranek i odznaki (!).

Samochody M-20 »Warszawa« zdały egzamin

WARSZAWA. W Warszawie odbyła się zorganizowana przez okręg warszawski PZM-ot jednodniowa zimowa jazda orientacyjna.

Kierowcy na określonej trasie Warszawa - Otyk - Warszawa długości około 100 km musieli odbyć próbę jazdy terenowej oraz wykonać szereg zadań orientacyjnych.

Raid zakończył się pełnym sukcesem samochodów polskiej produkcji M-20 „Warszawa” zarówno w konkurencji indywidualnej jak i drużynowej. Samochody M-20 „Warszawa” wykazały doskonałą sprawność techniczną we wszystkich ciężkich próbach.

Wyniki techniczne: 1) Repota (FSO Żerań) na M-20 „Warszawa” 33,5 pkt. karnych. Drużynowo zwyciężył zespół kierowców FSO z Żerania na samochodach M-20 „Warszawa”.

Purman - Kubski i Jotejko walczyli poniżej swych możliwości. WYNIKI (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwar dila) - w muszej - Szafranek wygrał z Jasińskim, w kogu dle - Mazur (Stal) wygrał spowodu nadwagi Majkowskie go, w półkowej - Purman zwyciężył przez poddanie się Nowaka w II r., w lekkiej - Zachara pokonał z trudem słabego Strozka, w lekkośredniej - Latkowski wygrał przez t.k.o. w I r. ze Skonecznym, w półśredniej - Kubski po słabej walce wygrał nieznanie z Głuchowskim, w lekkośredniej - Owczarek wygrał przez k.o. w II r. z Józ wikiem, w średniej - Jotejko mając wygraną I r. przegrał z Siedlakiem, w półciężkiej - Bombalski wygrał po bezbarwnej walce ze Skalskim. Sędziowali w ringu Zarzycki, na punkty Kopytek, Mleczkowski i Szczygowski. (cm)

Table with 3 columns: Team, Points, Result. Rows include: Stal Ostrowiec (11 17 143:17), Stal Kielce (10 15 127:71), Gwardia Kielce (11 14 115:103), Stal Radom (9 12 84:86), Stal Starachowice (10 6 63:125), GWKS Kielce (8 8 74:106).

„SŁOWO LUDU” - organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach Redaguje Kamilię Wydawca: RSW „Prasa”, Kielce, ul. Siennej 3. Tel. 11-60. ADRES REDAKCJI: Kielce, ul. Sienkiewicza 33. Telefon Redakcji: Redaktor naczelny 11-90. Sekretariat Redakcji, Dział ogólny, korespondentów 11-60. Redaktor techniczny 11-60. Oddział w Radomiu 11-60. ADMINISTRACJA: Kielce, ul. Siennej 3 - telefon 19-80. BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ: Kielce, ul. Sienkiewicza 30 - telefon 19-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 100 zł za słowo. Cena prenumeraty półrocznej wynosi 80 zł - indywidualnie 100 zł. Prenumeratę przyjmują PPK „Ruch”, tel. 19-31. Konto PKO „Słowo Ludu” Nr 217 - 19774.

Mikołaj Nikrasow

Na śmierć
Gogola

Szczęśliwy jest poeta tkliwy,
Małe w nim śliski, uczu — wiele.
Podziw mu okazują żywy
Spokojnej sztuki przyjaciele;

Współczucie tłum, szmerok miły
Wpada jak fall szum do ucha;
Nie zna niewiary w swoje siły —
Tej męki twórczego ducha.

Niefrasobliwie i z rozumem,
Zuchwała brzydząc się satyrą,
Wytrwale, mocno władą tłumem
Swą mliującą pokój lirą.

Hołdując jego tkliwej pieśni,
Nie gromią go, lecz chwale głoszą;
Oczarowani nim współczują
Za życia pomnik jemu wznoszą.

Lecz nie zna mściwy los litości
Dla tego, co w szlachetnym celu
Piętnując tłum namiętłoci
Wrogów przysparza sobie wielu.

Pierś nasyćwyszy nienawistcia,
Zbrojąć kaciłki ust satyry,
Droęc przechodzi on celnistą
Ze swą karzącą ostro lirą.

Zewsząd ścigają go potwarze,
Wrocie języki, sie spojzenia,
I nurza się nie w pochwał gwaz-
rze, lecz w dzikich krzykach —
złorzeczenia.

Tę wierzac, to nie wierzac znouw
W swoje wysokie powołanie,
Cietym i nieprzyjaznym slowem
On głosi miłość nieprzerwanie.

Głos jego zawsze sprzeciw budzi,
Przysparza wrogów mu
surowych —
I pustych, i rozumnych ludzi,
Potępiac go i lżyć gotowych.

Przekleństwa zewsząd nad spadają;
Dopiero jego trupa widząc
Nareszcie sobie sprawę zdają,
Jak mocno kochał — nienawidząc.
(1853 r.)

Przełożył: LEOPOLD LEWIN

Portret Gogola pędzla
A. Wenecjanowa

Tą samą poezją promieniują
jeszcze dzisiaj księgi Gogola i bu-
dzą miłość narodu do swego poe-
ty — i poezja ta przez sto lat nie
tylko nie przysięga, ale stała się
jeszcze bardziej żywą i bliższą.
I zbytecznym byłoby twierdzić,
że Gogol odnosił się obojętnie do
spraw, o których mówił i które
przedstawiał; że zmartwienie A-
kakija Akakijewicza nie smuci-
ło go, że wrodzona tępota Koro-
boczeki albo grubiaństwo Noz-
driewa nie były mu wstrętne; że
spór między dwoma mirgorodzki-
mi sąsiadami, albo, że nudne, za-
kryte mgłą zapomnienia życie
Afanasjewa Iwanowicza i Pulche-
rii Iwanowny nie wruszały jego
dobrego, wrażliwego serca. On
pragnął widzieć swoich współro-
dzaków nie takimi, jakimi zrobili
ich warunki życia ustroju pań-
szczyźnianego. Ale jak i co pro-
bić, aby zmieniło się i życie i lu-
dzie — tego wielki poeta nie wio-
dział; i raz płakał razem ze swoi-
mi bohaterami, innym razem
śmiał się z nich, — bawił się lub
oburzał. Najlepszym dowodem, że
tak istotnie było, są jego książki.
Otwórzcie powieść „Martwe du-
sze” i czytając stronice za
stronicą, ile tam wzruszenia sa-
mego autora. Zjawia się w mi-
steczku nieznaną jegomość — i
dwóch gapiów wodząc ciekawymi
oczami za nieznaną brzydką,
niepokoi się tym, czy koło wy-
trzymają do Moskwy, czy nie? To
napisane jest tak prostodusznie,
z takim przekonaniem i prawdo-
podobieństwem, że już na pier-
wszej stronie widzimy samego
autora, jako człowieka, który do-
skonałe znał wiele młot gubern-
ialnych i te brzycki, którym
jeździł samotni podróżnicy, i cie-
kawych chłopów, i dom zajezdny
i wiele innych spraw codziennego
życia ówczesnej Rosji. Pisarz
ciągle żyje wśród swoich bohate-
rów i pomaga im robić to, co leży
w ich charakterze, i co faktycznie
robią w życiu. Tu nic nie ukryje
się przed wzechwidzącym okiem
artysty i każdy, nawet mało wa-
żny szczegół — jakas strzelba
Iwana Nikiforowicza albo koń na
przyprządkę odgrywają swoją ro-
lę. Jeśli np. służący wnoszą do izby
domu zajezdnego walizki Czyczy-

Siemion Babajewski

SŁOWO O GOGOLU

(W 100-ną rocznicę śmierci Mikołaja W. Gogola)

Mikołaj Wasylewicz Gogol — to wielki i wyłącznie rosyjski
talent.

Tak swolsty pisarz mógł urodzić się tylko na rosyjskiej ziemi
i tylko pod rosyjskim słońcem. I dlatego właśnie tak drogi nam
jest Gogol, protoplasta klasycznej rosyjskiej prozy, na której
wzorach uczyły się całe pokolenia pisarzy. Drogi jest nam jako
człowiek o zadziwiająco rosyjskiej duszy. W prostej i szczerzej jego
duszy skupiło się wszystko to, co najlepsze, wszystko co gromadziło
się przez wieki i zachowało w rosyjskich ludzkości i szeroka natura
artysty, i niezwykła miłość do Rosji, do życia narodu ze wszystkimi
jego smutkami i radościami; i wrodzony mu styl, — dźwięczny i
spiewny, jak rozlewna rosyjska pieśń i ta „gogolowska” muzyka
słów, tak świeża i taka nam znajoma, że poznajemy ją natychmiast,
i wnikliwy, surowy umysł człowieka nie uznającego życia bez celu
i bez tego, aby nie być pożytecznym, i wreszcie nie dający się naśia-
dować gogolowski śmiech — raz serdeczny i miękki, to znowu klu-
jący i gorzki. I dlatego, że Gogol był pisarzem całkowicie rosyjskim
nie można w nim odłączyć życia od poezji. Wszędzie gdzie spotyka
się z życiem — wita je ze wzruszeniem i radością. W blasku gogo-
lowskiego talentu każdy przedmiot, każda twarz, każda pospolita
rzecz staje przed czytelnikiem w takim kształcie, w tak barwnym
naświetleniu, w jakim nie zauważył jej i nie widział dotąd nikt
przed Gogolem.

kowa — to już trzeba opisać ja-
kie to są walizki: że one rzadko
próznąją w domu i że niezgorzej
podniszczyły się, a w szczególno-
ści ta walizka z wytartym bokiem,
która częściej od innych bywa w
podróży. Gdy Czyczykow zają-
dł — to i tu nie można niczego
ominać: trzeba pokazać jak to
robił nie bylejakim podróżnym, ale
właśnie taki człowiek, jak Czyczy-
kow — przedstawić co on je i o
czym rozmawia z kelnerem.

Gdy Czyczykow zwiędza miasto,
to trzeba pokazać jak to robił nie
byle jakim spacerowiczem, ale
Czyczykow i co właściwie rzuci-
mu się przede wszystkim w oczy.

Gdy Czyczykow wybiera się na
wieczorek — to Gogol opisuje
jak on się myje, jak wyciera
ręcznikiem i jak parska w twarz
służącemu; jak się upiększa przed
lustrem, i jak leży na nim frak
barwy „borówkowej w kwiatki”.
Zauwaźcie! — ubrać Czyczykwa
we frak — nie czarny, nie ciemny,
albo jakis tam zwyczajnie ciemno-
zielony, ale w borówkowy i w do-
datku jeszcze z „kwiatkami” —
taki wyjątkowo ważny dla cha-
rakterystyki Czyczykwa szcze-
gół, mógł wpaść do głowy tylko
tak subtelnemu artyście, któremu
nie jest obojętną barwa fraku
jego bohatera. „Borówkowy z
kwiatkami” — już niczego lepsze-
go dla Czyczykwa nie można
było wymyślić.

Tylko Gogol potrafił tak bez-
ustannie troszczyć się o to, jak
ubrać się jego bohaterowie, i tak
żywo, barwnie wpatrywać się w
szczygół, które nie każdy zauwa-
ży. „Koroboczek na narzuconej na
prede szlafmycy”, „Znakomita
bekieszka ma Iwan Iwanowicz. Jas
no niebieskie marengo. A jakie
baranki! Narodził się w ciemno-
ści, ale to światła i ży-

wych barw. „Trudno opisać” (mo-
wa wiać o tych barankach —
przypr. tłum.) „aksamit, — srebro
— ogień!” I postawcie dla porów-
nania obok Iwana Iwanowicza ta-
kiego Sobakiewicza, podobnego
„do średniej wielkości niedźwie-
dzia”. I znowu czysto gogolowski
sposób podkreślenia tej różnicy:
„(Sobakiewicz) ubrany był we
frak niedźwieździowatego koloru,
z długimi rękawami, w długie
pantalony — kroczyl stopami na
ośle, w prawo — lewo i ciągle
deptał komuś po nogach”.

Wydawaloby się, że to wystar-
czy. Ale Gogol w obawie, że nie
nabraliśmy jeszcze dokładnego
pojęcia o tym, jak podobnym jest
Sobakiewicz do „niedźwieździa
średniej wielkości” pokpiwa sobie
z niego dalej, mówiąc: „Stół, fo-
tele, krzesła — wszystko było ta-
kiego samego niepokojąco cięż-
kiego kalibru. Słowem, każdy
stółki zdawał się mówić: I ja je-
stem także Sobakiewiczem”.

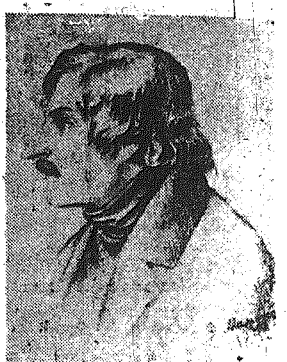
Albo opis wyglądu Pluszki-
na. „Twarz jego mało zwracała na
siebie uwagę, — to nie to, co
twarz Sobakiewicza, albo Nozdra-
wa...” I dlatego Gogol spostrze-
ga w niej tylko jeden szczegół, ale
jakiż ważny dla charakterystyki
zapamiętano go z chciwością ziem-
nina — szczegół, jaki zauważył
może tylko spoglądający arty-
sta. Szczegółem tym jest podbró-
dek Pluszki-ka, daleko wysunięty
naprzód — tak, że musiał go „cią-
gle zakrywać chusteczka, aby go
nie zaplątał...” O wiele bardziej
zwracającym uwagę był strój
Pluszki-ka — i tu pisarz nie zału-
jąc barw, opisuje go z takim sar-
kazmem i humorem, na jaki stał
znowu tylko jednego Gogola: „w
żaden ludzki sposób nie można
było dojść, z jakiego materiału
spartelona była jego kapota: rę-

kawy i górne poly były tak za-
tuszczone i wysłuchane, że
przypominały lucht na buty; z ty-
łu, zamiast dwóch pól — było
cztery i wylazły z nich skiaczone
papiery. Na szyi nosił coś, co
trudno było określić: skarpetkę,
czy bandaż na brzuch, czy coś do
owijania — w każdym razie
wszystko, tylko nie kołnierzyk...”

Tak jest — tak malować mógł
tylko wielki Gogol. I jakkolwiek
nie ma już tej Rosji, w której żył
Gogol, ani nie ma już Pluszki-
na i Sobakiewiczów, ani Czyczykowów
i Chlestakowów, — ludzie tego p-
kroju znikli w naszej ojczyźnie,
jak znikają chwasty z dobrze
zorananej ziemi; i chociaż nie ma
już Mirgoroda z rynkiem, który
zdobiła ogromna kałuża i w fa-
lach Lety — rzeki zapomnienia
utonęły te czasy, gdy poeta u-
śmiawczył się do woli z nudnego
i blędnego procesu dwóch Iwa-
nowych, smutno zwiesił głowę, i po-
lykając jej powiedział: „panowie,
jakże nudno na tym świecie...” I
choć Rosja dzisiejsza — to
nie ta, jaką znał i lubił Gogol,
a ludzie rosyjscy stali się innymi;
pod stalinowskim słońcem naro-
dził się nowi bohaterowie i nowe
pieśni, to jednak Gogol, sławny
plewca Rosji stał się nam wszyst-
kim jeszcze miłszy, jeszcze pięk-
niejszy. Poprzez stulecie przy-
szedł do radzieckich ludzi jako
drogi i bliski.

Na czym polega jego nieśmier-
telna siła? Co jest w nim tak dro-
gocennego, że związało go na wieki
z narodem i postawiło w pier-
wszych szeregach naszej ojczystej
kultury i naszej ojczystej litera-
tury? Wydaje mi się, że siła jego
i jego drogocenne właściwości po-
legają na tym, iż podobnie jak od
Puszkina bierze początek rwąca
i głośnie rzeka naszej ojczystej
poezji z jej licznymi i burzliwy-
mi dopływami — od Lermontowa,
Niekrasowa, Nikitina, aż do Ma-
jakowskiego włącznie — tak sa-
mo Gogol jest źródłem wielkiej
rzeki rosyjskiej prozy — rzeki,
której dopływami są: Tolstoj,
Turgeniew, Gorki i w dalszym
ciągu wiosenna proza naszej mło-
dej radzieckiej literatury.

Gogol jest podwójnie drogi i
bliski nam, radzieckim literatom.
Jest nam drogi i bliski już cho-
by z tego względu, że księgi jego,
które jak podręczniki do nauki
stałe leżą na naszych biurkach,
zachowały przez sto lat swoją
świeżość i aktualność; — że są dla
nas niewyczerpanym źródłem wie-
dzy i wzorów. Jest nam drogi i
bliski przez swoją ciągłą troskę
o prawdziwie piękno człowieka.
Tego prawdziwego piękna szukał
poeta przez całe swoją niedługie,
ale ciężkie życie. Te drogocenne



Gogol. Rysunek E. Mamonowa

wartości przeszły na nas w spad-
ku i my przeżywszy je z rąk Go-
gola niesiemy dalej jako cenną
sztafetę. Jest nam bliski dzięki
swojemu soczystemu, miękkiemu
i gładkiemu językowi, swojemu
sposobowi pisania, swojemu sty-
lowi; dzięki temu, że służyć może
za wzór, jak należy walczyć o-
jczyzną, bogactwem narodowej
języka.

Kochamy jego szeroko rozwinię-
tą frazę, w której mieści się tak
wiele myśli i tak wiele ludzkich
dobrych uczuć — frazę, która
można porównać z olbrzymią so-
czewką o dalekim zasięgu, wchła-
niającą w siebie mnóstwo świa-
tła. Kochamy Gogola za jego poe-
tyczny patos, który nie jest ni-
czym innym, lecz pieśnią, płyną-
cą z serca poety. Kto oprócz Go-
gola mógł na sto lat naprzód zo-
baczyć przyszłość Rosji i powie-
dzieć: „Czy i Ty Rosjo nie pę-
dzisz naprzód, jak bojowa trójka,
której nikt dogonić nie może?”

A Rosja milczała — nie dawała od-
powiedzi. Dźwięki brzmiały przecudnym
dźwiękiem, powietrze zmienia się
w wieher, grzm... Lecz mimo
wszystko, co Ci stałe na drodze
i uchylają się i ustępują Ci z dro-
gi inne narody i państwa...” Prze-
widującymi oczami widział prze-
piękną przyszłość swojej Ojczy-
zny, jakby zarysy dni dzisiejszych;
— widział, obawiał się i pytał z
trwogą w sercu: „Rosjo — dokąd
Ty zdążasz — odpowiedź?” — A
Rosja milczała — nie dawała od-
powiedzi. I poeta nie dowiedzieli-
się dokąd leci Rosja trójka — pła-
kiem wraz ze swoim bohaterem
ludem... — Ale jesteśmy mu
wdzięczni za to, że wierzył w po-
tężną twórczą siłę swego narodu
w chwili, gdy naród ten omdle-
wał pod uciskiem niewolniczego
ustroju pańszczyźnianego.

W jego utworach „rzeczywista
prawda życia” jak mówił Bieli-
ński — „tak naturalnie spłotła i
zlała się z bujną fantazją i poe-
tyczną fikcją, wywodzącą się z
mądrości ludu, że to co pisał jed-
nakowo wznusza wszystkich ludzi.
Wiemy z opowiadania, wiele ra-
dości dają „Wieczory na chutorze
kolo Dikanki” zecerom, którzy
opowiadania te składali do druku
i byli w ten sposób pierwszymi
czytelnikami Gogola.

Wiedząc o tym wszystkim cie-
szymy się, że wszystko to, co sta-
nowiło bogactwo i wielkość Go-
gola, nie umarło wraz z nim, lecz
przeszło do nas na wieki i je-
stemy uprawnieni do twierdzenia,
że nowa realistyczna szkoła
Gogola, której wielkie znaczenie
odgadł pierwszy Bieliński, żyje
do dzisiejszego dnia; że tradycje
jego twórczości zostały rozwinięte
i wzbogacone przez radziecką li-
teraturę; że tradycja ta nie tylko
żyje, ale że tak, jak poprzednio,
przyswaja jej uczniowie z pośród
ludzi uzdolnionych i że drzwi jej
stoją szeroko otwarte przed utale-
niowaną młodzieżą radziecką.
I my radzieccy literaci, prawni
spadkobiercy gogolowskiej spu-
szczyzny, możemy z dumą powie-
dzieć, że nie trudno dostrzec nasze
z nim pokrewieństwo. Jak w le-
sie w jednym rzędzie obok stu-
letniego rozłożystego dębu wyra-
stają z jego żywicielskich korzeni
i zleniają się na słońcu młode,
świeże dęby, tak samo w jednym
rzędzie obok nieśmiertelnych u-
tworów Gogola rosną talenty
wszystkich narodów radzieckich,
a bliskość ich z Gogolem łatwo
poznać po gorącej miłości do
swojej Ojczyzny i swego ludu, po
stosunku do życia, a nawet po
sposobie pisania, po stylu i tona-
cji ich piarskiego dźwięku.

W dni jubileuszu cieszymy się,
że Gogol jest z nami, — że wielki
czarodziej słowa jest nasz. Mówi-
my o nim z miłością — uczymy
się od niego, gdyż on był i pozos-
tał najpierwszym i jednym z naj-
większych mistrzów poetyckiej
rosyjskiej prozy.

L. Literaturna Gasieta

M. W. Gogol. Rysunek artysty-
malarza D. Kardowskiego do
jednego z wydań dzieł Gogola.

...Nozdriewa na nic nie zwa-
żając ciągnął swe na wpół pi-
jane przemówienie.

— Już ty, bracie, ty, ty... nie
odejdę od ciebie, dopóki się
nie dowiem, po coś kupował
martwe dusze. Słuchaj, Czyczy-
kow, przecież naprawdę po-
winno ci być wstyd; wiesz
sam, że nie masz lepszego przy-
jaciela ode mnie. Ot i jego
ekscelencja jest tu obecny...
nieprawdaż, prokuratorze?

Pan nie uwierzy, żeśa ekscel-
lencjo, jak my jesteśmy do sie-
bie przywiązani, to jest po
prostu, gdyby pan powiedział
— ot, ja tu stoję, a pan by po-
wiedział: „Nozdriew, powiedz
prawdę, kto ci jest droższy,
rodzony ojciec czy Czyczy-
kow?” powiem: „Czyczykow”,
jak Boga kocham...” Pozwól,
mój drogi, że ci dam buziaka.
Niech mi pan pozwoli, wazsa
ekscelencjo, ucałować go. Tak,
Czyczykow, już mi się nie
sprzeciwiaj, pozwól mi wyci-
snąć jednego buziaczka na two-
im śnieżno-białym policzku.

Nozdriew został tak odrąco-
ny ze swoim buziaczkiem, że
omal nie upadł na ziemię.
Wszyscy od niego odeszli i nie
słuchali go więcej. Jednakże
jego słowa o kupnie martwych
dusz zostały wygłoszone na ca-
łe gardło i połączone z tak
głośnym śmiechem, że wszyscy
się zatrzymali z jakimś drem-
nlanym, głupio pytającym
wyrazem twarzy. Czyczykow
zauważył, że wiele dam mru-
gnęło na siebie z jakimś zło-
śliwym, cierpkim uśmiechem
i w wyrazie twarzy niektórych
widać było coś dwuznacznego,
co jeszcze powiększyło jego
zmięszanie. Ze Nozdriewa był z
wołanym Igarzem, o tym
wzduchy wdział i nie było
rzadkością usłyszeć od niego

M. GOGOL MARTWE DUSZE (FRAGMENT
POWIEŚCI)

„Ależ to zupełnie płaskie kłam-
stwo, niegodne najmniejszej
uwagi.” I zaraz potem uda się
na poszukiwanie trzeciego
śmiertelnika, żeby, opowie-
dzawszy mu, razem z nim za-
wolać ze szlachetnym oburze-
niem: „Co za podłe kłamstwo.”
I to koniecznie musi obejść
całe miasto i wszyscy śmier-
telnicy, iu ich tylko jest, mu-
szą się koniecznie nagadać do
syta i potem przyznają, że to
nie jest godne uwagi i nie war-
to o tym mówić.

To głupie na pozór zajęcie
wyrażało rozstroje naszego
bohatera. Jakkolwiek głupie
są słowa głupca, jednak wy-
starczały niekiedy, żeby zmie-
nić człowieka rozumnego. Za-
czął się czuć niezręcznie, nie-
mille, zupełnie tak, jakby ślicz-
nie wyczyszczonym butem
wdepnął nagle w błotnistą,
chuchnącą kałużę; słowem —
nieodborne, niedobre. Próbo-
wał nie myśleć o tym, starał
się czymś zająć, rozzerwać się,
zasiadł do wista ale wszystko
potoczyło się jak krzywe koło:
dwa razy wyozedł w cudzy ko-
łec i zapomniawszy, że po trze-
ciej nie biją, rozpedził się i za-
brał własną lewą. Przes w

chał i że wiedzą, iż serduzko
Pawła Iwanowicza kuleje, i
wiedzą, przez kogo postrzele-
ne; ale wszystko to bynaj-
mniej go nie pocieszało, po-
mimo że próbował się i uśmie-
chać, i odcinać. Przy kolacji
również zupełnie nie był w
stanie się rozruszać, pomimo
że towarzystwo przy stole było
bardzo miłe i że Nozdriewa
już dawno wyprowadzono, bo
nawet damy zauważyły w ko-
cu, że jego postępowanie sta-
wało się nazbyt skandaliczne.
Podczas kolytona usiadł na
podłodze i zaczął chwycić tań-
czących za poly, co, według
wyrażenia dam, nie było do
niczego podobne. Kolacja była
bardzo wesola; wszystkie twa-
rze, widniejące przed potrój-
nymi lichtarzami, kwiatami,
cykierkami i butelkami, ja-
śniały najupekniej niewymu-
szonym zadowoleniem. Męż-
czyźni zrywali się z krzesel i
odbierali od służących potra-
wy, żeby z niezwykłą zrećno-
ścią podać je damom. Pewien
pułkownik podał damie talerz
z soczra na kręcu wyostrzonej
szpadzi. Starsi panowie, pomię-
dzy którymi siedział Czyczy-
kow, głośno dysputowali zaję-

zając argumenty rybą albo zi-
minym mięsem, hojnie posma-
rowanym musztardą, i dyspu-
towali na tematy, w których
oni zawsze brał udział; lecz te-
raz przypominał człowieka
znieczonego albo roztrzęsione-
go daleką drogą, któremu nie
nie chce wejść do głowy i któ-
ry nie jest w stanie wniknąć
w żadną sprawę. Nawet nie do-
czekał się końca kolacji i od-
jechał do siebie nieporówna-

nie wcześniej niż miał zwy-
czaj odjeżdżać.

Tam, w tym tak znanym czy-
telnikowi pokoiku, zastawio-
nym komodą i z wygładzają-
cymi z kątów karaluchami,
starł jego myśli i ducha był
tak samo niespokojny, jak nie-
spokojny był foteł, na którym
siedział. Nieprzyjemnie, nie-
spokojnie było mu na sercu;
jakaś uciążliwa pustka tkwiła
w nim.

„Niech diabli wezmą wszyst-
kich, którzy wymyśliли te ba-
le — mówił sobie w duchu. —
No, z czego się, głupcy, cieszy-
cie? W gubernii nieurodzaj-
drożyzna, a oni bał. To mi
dopiero sztuka: wystroili się
w babskie szmatki. To niesły-
chane, niektóre nakładały na
siebie z tysiąc rubli. A prze-
cież to kosztem chłopskich po-
datków albo, jeszcze gorzej,
kosztem własnego sumienia.
To wiadomo, po co ludzie bio-
rą łapówki i obciążają grze-
chem swe sumienia: po to,
żeby mieć na szal dla żony
albo na różne jakieś robiony,
czy też licho wie, jak to się
tam jeszcze nazywa. A dła-
czego? Żeby jakaś Jafrynda Sido-
rowna nie powiedziała, że poc-